Ner 295. Kraków, 28 Grudnia — Czwartek. Rok 1882.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 27 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Izbę dep. Rady państwa za jej zebraniem się po świętach, czeka cały szereg pierwszych czytań, a mianowicie z przedłożeń rządowych pierwsze czytanie projektów do ustaw: o podatku zarobkowym, o opodatkowaniu przedsiębiorstw zarobkowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków, o podatku od rent i podatku dochodowo-osobistym; przedłożenie co do spółek komandytowych na akcye i o stowarzyszeniach akcyjnych, wreszcie projekt ustawy o dalszych kosztach regulacyi rzeki Muru w Styryi. Oprócz tego następujące wnioski z inicyatywy posłów nie przeszły jeszcze pierwszego czytania: zmarłego dep. Fuxa o reformie regulatywu kas oszczędności; dep. Chlumeckiego i towarzyszy o reformach prawodawczych na polu socyalno-politycznem; wniosek dep. Exnera i tow. o ochronie własności duchowej przy wynalazkach, tudzież wzorów i marek przemysłowych; wniosek dep. Mengera i tow. o opodatkowaniu kupców wędrujących, domokrążców i wyprzedaży; wniosek dep. Rosera o wydanie ustawy specyalnej o środkach żywności; wniosek dep. Mattusa i tow. o osobnych Izbach przemysłowych; wniosek dep. Pachera i tow. o wydanie przepisów prawnych przeciw oszukiwaniu publiczności konsumującej przez systematyczne fałszowanie jakości wielu gatunków produktów przemysłowych; wniosek dep. Schönerera i tow. o zatrudnieniu dzieci i kobiet, tudzież o długości czasu pracy dziennej i odpoczynku w niedzielę we fabrykach i warsztatach; wreszcie wniosek dep. Fuchsa o święceniu niedzieli. Nadto czekają Izbę deputowanych przygotowane już przez komisye następujące sprawozdania: komisyi komasacyjnej o łączeniu gruntów, uwolnieniu lasów z obcych enklaw i zaokrągleniu granicy lasów, o dzieleniu gruntów wspólnych i uregulowaniu odnośnych wspólnych praw administracyjnych i użytkowaniu; komisyi kolejowej o wybudowaniu odnóg kolei transwersalnej galicyjskiej; komisyi osobnej do zbadania petycyi o utworzenie Izb lekarskich; komisyi do ustawy karnej o reformie postępowania karnego w sprawach prasowych; wreszcie liczne sprawozdania o petycyach. *Tribüne* twierdzi, że Rada państwa zbierze się tym razem wcześniej niż zwykle, bo prawdopodobnie d. 12 stycznia; *Politik* zaś, że d. 15 stycznia.

Już dziś rozpoczynają komisye Izby wyższej narady swoje po świętach; dziś mianowicie zbiera się na drugie posiedzenie komisya wybrana do ustawy przemysłowej. Oprócz tej komisyi, tudzież oprócz komisyi dla ustawy szkolnej i komisyi jurydycznej, zebrać się ma także jeszcze w tym tygodniu komisya polityczna, aby załatwić przyjęte już przez Izbę deputowanych przedłożenie rządowe, dotyczące zmiany dodatku do ordynacyi wyborczej do Rady państwa, która konieczną się pokazała wskutek wydzielenia 16 gmin z okręgu sądu powiatowego w Nowym Targu i utworzenia nowego sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu. Dodatkowo zapisać jeszcze mamy, że wiceprezesem komisyi szkolnej — której prezesem, jak donosiliśmy, jest hr. Belcredi — wybrany został ks. Czartoryski; przewodniczącym komisyi do ustawy przemysłowej wybrany hr. Blome, bar. Härdtl zaś złożył mandat do tej komisyi. Rozeszła się pogłoska, że polscy członkowie Izby wyższej głosować będą przeciw nowelli do ustawy szkolnej. *Politik* nazywa tę pogłoskę jeżeli nie bezzasadną, to w każdym razie przedwczesną. „Faktem jest, pisze, że ks. Adam Sapieha dopiero po ukonstytuowaniu się komisyi szkolnej odjechał do Galicyi i że zatrzymał się w Wiedniu jedynie w tym celu, aby umożliwić ukonstytuowanie się komisyi. Polscy członkowie Rady państwa dotychczas jeszcze nie naradzali się nad nowellą do ustawy szkolnej, atoli uzasadnioną jest nadzieja, że postąpią oni w obu Izbach solidarnie z prawicą.“ Co do nieobecności członków wiernokonstytucyjnych na posiedzeniach komisyj, do których wybrani zostali, rzecz jeszcze się dotychczas nie wyjaśniła. Faktem jest, że na posiedzenia nie przybyli, ale też nieobecności swojej nie usprawiedliwili, ani żadnego oświadczenia nie złożyli. Prawdopodobnie w tym dopiero tygodniu dowiemy się, czy mamy do czynienia z *strike*, czy nie.

Naczelnicy gmin wiejskich w okolicy Bogumina (Oderberg) wnieśli wspólną prośbę do starostwa powiatowego, aby im na przyszłość doręczane były wszystkie pisma urzędowe w języku polskim. Wykazali w swej prośbie, że od niedawna służy im prawo wnoszenia podań do władz w języku, który rozumieją, t. j. polskim, kiedy tymczasem pisma urzędowe otrzymują, jak przedtem, w języku dla siebie niezrozumiałym, t. j. niemieckim. Wskutek odpowiedzi starosty, że nie może tego zrobić bez polecenia swej władzy przełożonej, uchwalili wspomnieni naczelnicy wystosować w tej mierze podanie do rządu krajowego.

Według doniesienia *Budap. Corr.* złożył jenerał Appel, który przybył z Serajewa, raport ministrowi wojny i wspólnemu ministrowi skarbu o swej ostatniej podróży do Hercegowiny. Nigdzie nie spostrzegł nowych oznak powstania. Mahometanie wszyscy wracają do domów, tylko prawosławni w bardzo małej liczbie. Potrzeba zachodzi konieczna utrzymywania dróg wojskowych, tak ogromnym kosztem zbudowanych. Prace katastralne postępują. W Bośni wielu prawosławnych zakupiło grunta i pilnie je uprawiają. Jeszcze przed świętami odjechał jen. Appel do Pesztu, aby złożyć także raport N. Panu. Ztamtąd powróci do Serajewa.

Przytoczonej już w naszym dzienniku reprodukcyi artykułu *Nordd. allg. Ztg* przez *Wiener Abendpost* i dołączonym przez ostatnią oświadczeniom przypisują wszystkie dzienniki austryackie i zagraniczne wielkie znaczenie i stwierdzają, że jeśli w ostatnich czasach zachodziły jakie podejrzenia co do trwałości przymierza austryacko-niemieckiego, takowe w zupełności usunięte zostały.

Jednocześnie okazuje się w Wiedniu dążność do utrzymania także dobrego stosunku z Włochami, o których sympatye zaczęła się w ostatnich czasach Francya więcej starać niż poprzednio. *Fremdenblatt* zamieścił w piątkowym swym numerze artykuł pod tytułem „Włochy i przymierze niemiecko-austryackie,“ w którym zbija twierdzenie, jakoby w stosunkach między Niemcami i Austryą z jednej, a Włochami z drugiej strony, panować miała wielka oziębłość. Kto ma sposobność wglądania w stosunki dyplomatyczne, mówi *Fremdenblatt*, ten wie o tem, że w ostatnich czasach okazywano owszem Włochom dużo serdeczności i zaufania. Jak dotąd tak i teraz panują między najbardziej wpływowymi mężami stanu Berlina i Wiednia a panem Mancinim stosunki serdeczne i przyjacielskie, które wpływają korzystnie na przebieg spraw publicznych. „Czyżby dziennikom włoskim,“ mówi w końcu *Fremdenblatt*, „które przeciwne naszym wywodom zdanie objawiają, chodzić tylko miało o zachwianie stanowiska p. Manciniego? Ale w takim razie powinnyby sobie zadać pytanie, czyby im nie wypadało użyć do walki sposobu mniej szkodliwie wpływającego na stosunki międzynarodowe. Zupełnie zaś niezasługuje p. Mancini na zarzuty tych dzienników, które zachowanie dobrych stosunków z Austryą wypisały na swej chorągwi, bo działał dotąd w kierunku osiągnięcia tego celu bardzo poważnie, a dodajmy zaraz i z najlepszym skutkiem.“

Obiegające krótko przed świętami wieści o zamierzonem zbliżeniu się do siebie Anglii, Francyi i Włoch, objaśnia *Fremdenblatt* w następujący sposób: Ojcem tej całej wieści jest orleanistowski dziennik *Soleil*. Wystąpił on z propozycyą, aby naprzeciw sojuszu niemiecko-austryackiego utworzyć sojusz angielsko-francusko-włoski. W myśl propozycyi *Soleila* sojusz ten powinien być tylko odpornym i przyjąć trzy główne punkta programowe: 1) utrzymanie pokoju, 2) utrzymanie *status quo* w Europie, 3) zapewnienie trzem sprzymierzonym mocarstwom przeważnego wpływu na interesa łączące się z południową częścią morza Śródziemnego. Z dzienników europejskich zajmowały się tylko niektóre angielskie i francuskie dzienniki przelotnie tym projektem, niektóre zaś dzienniki niemieckie powtórzyły nieznany im jeszcze w całej osnowie projekt nowego trójprzymierza jako wieść groźną dla pokoju Europy. Dwa pierwsze punkta projektu tego, powiada *Fremdenblatt*, tj. utrzymanie pokoju i *status quo* europejskiego, nie zaniepokoi zapewne nikogo, a najmniej Austryą i Niemcy, których sojusz w tym samym zawartym został celu; a pod warunkiem, że dwa pierwsze punkta szczerze dotrzymane będą, niesprzeciwiałyby się może Austrya i Niemcy trzeciemu punktowi, gdyby tylko Anglia, Francya i Włochy między sobą na niego zgodzić się mogły.

Tagblatt berliński podaje rozmowę, jaką korespondent jego włoski miał w Neapolu z Giersem. Z treści tej rozmowy wynika tylko tyle, że p. Giers niemiał ochoty wynurzać się przed p. Nicolo Lazzaro (tak się nazywa korespondent *Tagblattu*) i zbył go czczemi ogólnikami. Giers oświadczył najpierw, że ani w Watykanie, ani w Warzinie nie miał żadnej misyi politycznej do spełnienia. W sprawie egipskiej wyraził zdanie, że wina obecnego położenia rzeczy spada na Francyę, która zrazu popychała Anglię do wspólnej akcyi, a później się z niej wycofała. Dziś Anglia powinna spełnić swe przyrzeczenie i uregulować całą kwestyę w porozumieniu z mocarstwami.

O sprawie rosyjsko-tureckiej powiedział, że ostatnia wojna nie wydała zamierzonych rezultatów, bo je sparaliżował kongres berliński, który załatwił wszystko półśrodkami, niezaspakajającemi nikogo. Hercegowina jest ciemnym punktem na horyzoncie politycznym. Austrya w sprawie okupacyi musi okazać dużo taktu i rozwagi. Kwestya Hercegowiny jest przez to tak trudną, że się łączy ze sprawą Czarnogóry. Ścisłe węzły, jakie ten nieliczny, ale waleczny lud górski łączą z Rosyą, stały się już tradycyonalnemi. W Hercegowinie trwa prawie nieprzerwana walka, a gdyby taki stan rzeczy miał trwać dłużej, mógłby dać powód do zawikłań, ktorych nie można lekceważyć.

W kołach parlamentarnych niemieckich mniemają, że w czasie rozpraw nad etatem kanclerza, lub nad etatem spraw zagranicznych, które na jednem z najpierwszych posiedzeń parlamentu po Nowym Roku przyjdą na porządek dzienny, zainterpelowanym zostanie kanclerz o politykę zewnętrzną, szczególnie ze względu na szerzone w ostatnich czasach niepokoje, a *Nat. Ztg* mniema nawet, że kanclerz pochwyci chętnie tę sposobność, aby publicznie położyć nacisk na to, czego pragnie.

Do *Nemzetu* donoszą z Wiednia, że hr. Herbert Bismark, dopiero trzeciego dnia po przyjeździe swoim do Wiednia, odwiedził ministra Kalnokiego. Korespondent wyprowadza ztąd wniosek, że syn kanclerza mógł mieć misyę do poselstwa niemieckiego, ale misyi do Kalnokiego niemiał, bo byłby w celu spełnienia jéj zaraz po przyjeździe swym pospieszył do ministra spraw zagranicznych.

Germania ogłosiła punkta ugody, jaka między Watykanem a Rosyą miała zostać zawartą (zob. poniżej: Ugoda z Rzymem). Ajencya Stefaniego zaprzecza te punkta, dodając, że są zbyt optymistyczne. Tak ogłoszenie *Germanii*, jak i zaprzeczenie agencyi Stefaniego trzeba przyjmować z ostrożnością. Między punktami znajdują się niektóre, o których wątpić należy, aby Stolica św. przystać na nie miała; ajencya Stefaniego zaś jest w rzeczach dotyczących Kościoła źródłem zawsze podejrzanem.

Hr. Hatzfeld odbył d. 23 b. m., krótką konferencyę z cesarzem niemieckim i wyjechał na krótki czas za urlopem.

Senat francuski zatwierdził przed świętami budżet spraw wewnętrznych i spraw duchownych i przyjął bez zmiany uchwałę Izby deputowanych, mocą której ma być w Tunisie utworzonym osobny korpus wojskowy.

Giers znajduje się obecnie w Palermie, dokąd doktorzy kazali się udać córce jego i tam przy niéj zabawi jeszcze cztery tygodnie.

Wykonanie wyroku śmierci na Oberdanku, dało powód do demonstracyj politycznych w kilku miastach włoskich, ale rząd włoski stłumił je w samym zarodzie, rozesłał bowiem wszędzie rozkaz do prefektów, aby wystąpili z całą surowością przeciw burzycielom spokoju publicznego. Ci, co się do demonstracyj zrywali, zostali aresztowani i stawieni przed sąd.

Wybory uzupełniające w Serbii, wypadły nie pomyślnie dla rządu. Z 21 mandatów stronnictwo rządowe uzyskało tylko cztery, reszta przypadła stronnikom różnych odcieni, między którymi znajduje się dużo radykalistów, którzy zapewne znów mandaty swe złożą.

Pamiętny dzień 27 grudnia 1282 roku, kiedy cesarz Rudolf Habsburgski za zgodą elektorów nadał w lenno dwom synom swoim Austryę i Styryę, był pierwszym dniem panowania Habsburskiej dynastyi w pięknej spuściznie po wygasłym domu Babenbergów, która miała się stać zawiązkiem wielkiej w przyszłości, na rozwój dziejowy całej Europy silnie oddziaływającej potęgi. Już w ówczesnych stosunkach wytknięty był kierunek, w którym dynastya Habsburgska pasmo swych wiekopomnych zasług dziejowych miała roztoczyć; dynastya pojęła głęboko myśl polityczną tego kierunku i z pełną świadomością swego dziejowego zadania poczęła od samego początku zdążać ku wielkim celom swego posłannictwa. Dobiegał już właśnie czwarty dziesiątek lat od chwili, gdy po wygaśnięciu rodu Babenbergów dwie ościenne potęgi, których koleje z losami dzierżaw austryackich od wieków były splątane, czeska i węgierska korona, wystąpiły w szranki o panowanie nad Austryą i Styryą. Czechy odniosły zwycięstwo, i po raz pierwszy przyszło do skutku połączenie dwóch historycznych części składowych dzisiejszej monarchii Habsburskiej, dzierżaw austryackich i krajów czeskiej korony pod berłem czeskiego władcy. Ze zgonem Otokara rozbiła się ta unia, tragiczny jego upadek utorował Habsburgom drogę do panowania w austryackich dzierżawach; ale nie zgasła rychło pamięć tej unii i jej dobrodziejstw, które Austryi i Czechom w równym dostały się podziale. Odtąd też nowa dynastya austryacka wytyka, jako cel swej misyi dziejowej, unię z Czechami i z krajami węgierskiej korony, i zdąża ku temu celowi przez dwa wieki następne aż do stanowczego urzeczywistnienia tej myśli politycznej, doznając przedewszystkiem pobudki w interesie dynastycznym, a odczuwając zarazem potrzeby ludów, dla których spełnienie tego celu polityki dynastycznej miało stać się dobrodziejstwem. Tak, ta głęboko tkwiąca potrzeba związania historycznych części składowych Monarchii w jeden kompleks państwowy, potrzeba i konieczność równie żywotna dla nich samych, jak i dla Europy, objawiała się przez wieki całe w dążeniu ludów i w polityce dynastyi. Ważyło się przez czas długi, kto tę myśl polityczną trwale urzeczywistni: Luxemburgowie, Jagiellonowie, czy Habsburgowie; wreszcie dynastya Habsburgów dopięła oddawna wytkniętego celu, i gdy dobiegało półtrzecia wieku od zaczątków jej panowania w austryackich dzierżawach, weszły kraje korony św. Szczepana i św. Wacława w skład potężnej monarchii Habsburskiej.

Tak na tem wielkiem pograniczu etnograficznem, gdzie się stykają kresy plemienne Słowiańszczyzny, Niemiec i romańskiego świata, gdzie pomiędzy te trzy główne plemiona Europy wbija się klinem obcy im wszystkim rasą szczep madiarski, na tem pograniczu etnograficznem, gdzie sprzeczne interesa polityczne i namiętności plemienne mogły wybuchać co chwila krwawą i zawistną walką rasową, powstało, dzięki opatrznościowej misyi domu Habsburskiego, potężne państwo, jednoczące pod jego berłem kresowy obszar tych plemion ku wspólnej pokojowej pracy cywilizacyjnej, jako przedmurze Europy przeciw wrogim, zaborczym potęgom Wschodu, jakiekolwiek było tych potęg znamię i godło, półksiężyc czyli krzyż trójramienny. Państwo to, zbudowane

Romantyczka.

(1)

Jedną z salonowych konieczności epoki romantycznej był sztambuch, książeczka, w której krewni, przyjaciele, znajomi zapisywali aforyzmy, wiersze, nauki moralne. Poczciwy sztambuch! deklamacyjny, tkliwy, sentymentalny, długo się utrzymywał na stołach naszych matek, póki nie przeszedł w wyłączne posiadanie pensyonarek, aż znikł zupełnie. Tam poszedł, kędy zawczorajszy dowcip, już dla nas próżny, komiczność, i zawczorajsze komplementa zaokrąglone w skończoną całość, i tańce „solo“, kapelusze o łokciowych budach, rękawy na drutach, poezye salonowe o „słowiku“ i „strumyku“, i cała dekoracya służąca niegdyś do teatralnego aparatu romantycznego życia.

Bratem sztambucha, dzieckiem tej samej rodziny, był pamiętnik. Przypadkiem dostały mi się kiedyś w ręce dwa takie egzemplarze; książeczki, należące niegdyś do pani Kuczkowskiej, z których jedna jest właśnie rodzajem sztambucha z licznemi zapiskami, wierszami, urywkami z listów; druga pamiętniczkiem, obejmującym lata od 1831 do 1878, a więc całe prawie życie kobiece.

Pamiętnik i sztambuch nie są bez ogólniejszego znaczenia, choć pisane bez pretensyi, aby je kiedykolwiek czytano, urywkami, i bez żadnego porządku, ale w sztambuchu figurują nazwiska takie, jak Montalemberta, Niemcewicza, Siemieńskiego; autorką zaś pamiętnika była osoba niepospolita, obdarzona niezwykłą żywością umysłu i przez to samo przejmująca się bardziej, niż kto inny, duchem czasu, i usposobieniem ogólnem; epoka romantyczna, w którą przypadła wrażliwa jej młodość, zostawiła na niej piętno niestarte; jej sposób pisania, nastrój duchowy, cały charakter, dają nam kilka wiernych rysów do obrazu pokolenia, które dziś już niknie. — Dlatego chciałem parę słów tym książeczkom poświęcić.

A najprzód kto była hr. Kuczkowska? — nie zna jej szersza polska publiczność pod tem nazwiskiem, tylko pod innem, panny Henryety Ankwiczównej, której sympatyczna sylwetka rysuje się świetnie na tle życia naszych poetów-romantyków, jako rodzaj młodej, jenialnej Korynny, zaszczyconej przyjaźnią Mickiewicza. Hr. Kuczkowska znana już tylko była w kółku towarzyskiem, w którem żyła, w Krakowie, w Wiedniu, w Rzymie — w ostatnich latach życia otoczenie jej było coraz mniejsze; jeszcze przed śmiercią doznała całej goryczy uczucia, o którem pisze gdzieś w pamiętniczku swoim: „Serce, co bić przestało, i krzepnące ciało, to nie śmierć jeszcze; prawdziwą śmiercią, która jak mroźne widmo straszy młodych i starych, silnych i słabych, jest — zapomnienie!“

Zdawałoby się, że ideały poetów: Laury, Beatryce, Gretchen czy Maryli, nie powinny się starzeć; przynajmniej nie starzeją się w naszej wyobraźni, żyją tak długo, jak poetyczne kreacye, których pierwszem były natchnieniem. Czyż nawet mają rzeczywistość bytu? Nie chcemy nic o tem wiedzieć, że Laura podobno miała męża i dziewięcioro dzieci, jak pierwsza lepsza rybaczka; Gretchen pokazała się poecie po raz pierwszy nie w objawieniu, nie u drzwi kościoła, jak w „Fauście“ — ale — w kawiarni, czy w restauracyi; idealna bohaterka „Szwajcaryi“ nie śniła całe życie pod Tella kaplicą, lecz poszła za mąż i miała domowe kłopoty i troski, a wdzięczny Cicerone Mickiewicza, ów anioł przewodniczący przez „rzymskie bramy, groby i świątnice“ doczekał smutnej starości, pełnej zawodów, w polskiej wsi, na tarnowskich piaskach.

Dziwny urok poetycznego słowa! Widzimy, co się dzieje z najbardziej nikłą, z najlichszą roślinką, listkiem, mchem, zamkniętym przypadkiem w głąb kryształowych pokładów — żyje tam już na wieki, jakby unieśmiertelniony, a kryształ ubiera go w barwy swoje: jakie tam łamania światła, słońca i gwiazdy, tęcze a snopy promienne; jak się to lśni, migoce, błyszczy, roziskrza i tryska ognistych iskier tysiącem. Tak dusza kobieca żyje uwięziona w ognistej fantazyi poety, on zamyka ją w pieśni, unieśmiertelnia jeden moment jej życia, choćby jak nikły, i ubiera w lśniące gwiazdy i słońca ideału.

Tymczasem moment poetyczny przeszedł, i życie płynie dalej według powszednich warunków codziennego bytu; wszystkie ideały poetów, i Mickiewiczowska Henryeta, miały swoją rzeczywistą historyę, niezależną, sprzeczną nawet ze słowem poetycznej legendy, niepostępującą w rytm sonetu Petrarki.

Tu nam nie chodzi o tę historyę, o właściwą biografię i szczegóły prywatnego życia kobiety, która tylko pośrednio zaznaczyła się w literaturze przez wpływ wywarty na Mickiewicza; i życie jej może interesować szerszy ogół tylko ze względu na stosunek przyjaźni z wielkim poetą. O tej epoce jej młodości dosyć szczegółów dostarczył Odyniec — później nawet ta przyjaźń zrywa się przez oddalenie; w pamiętniku naprożno szukalibyśmy jakich szczegółów o Mickiewiczu; raz tylko znajdujemy wzmiankę pobieżną o nim w liście Montalemberta. Mówiąc o różnych znajomych, donosi Montalembert pannie Henryecie: „Pan Mickiewicz jest istotnie w Paryżu, w dobrem zdrowiu ciała i duszy; na nieszczęście, w obecnym stanie Francyi i Europy, nic się nie da zrobić dla takich jak on jeniuszów, tylko modlić się i czekać. *Dieu connait ces temps, et peut-être la délivrance viendra-t-elle bien avant que nous nous attendons.*“ Więcej, niż o biograficzne szczegóły, szło nam o charakterystykę pani Kuczkowskiej; bo jako osoba, jako charakter, należy ona do historyi epoki romantycznej.

Co przedewszystkiem uderza w jej pamiętniczku, to nastrój ducha szczególnego rodzaju; wzniosły, wysoki, ale nie zupełnie wolny od przesady nawpół naiwnej, nawpół deklamacyjnej. Wyobraźmy sobie do poważnej muzyki organów, dorzuconą nutę lekką, sentymentalną flotrowersu i gitary, a będziemy mieli kamerton duchowy romantyczki. Dwa były wielkie uczucia, dwa prądy ogniste, które wówczas porywając pewną część polskiego społeczeństwa, uniosły także tę duszę młodą i wrażliwą; później zestarzała się, przeszły po niej burze nieszczęść i zawodów, a w sercu pozostały te same uczucia żywe, jak za młodu. Były niemi patryotyzm, gorąca miłość Ojczzzny, i uczucie katolicyzmu, przywiązania do Rzymskiej stolicy i papiestwa.

Z Włoch, które przyswoiła sobie za drugą Ojczyznę, i nazywa: „moje piękne, drogie Włochy, kraina słońca, wesela, pociechy,“ ciągle myślą sięgała na północ do „biednej naszej rodzinnej ziemi.“ W r. 1831 bawiąc w Lucce, wspomina o odebraniu listu z ulubioną piosnką: „Jeszcze Polska nie zginęła,“ tak jak ją wówczas śpiewano. Wracając kiedyś z Kolyseum, gdzie słuchała kazania, a potem unosiła się „widokiem zachodzącego słońca nad moim kochanym Rzymem“ cóż pisze? poezyę o Polsce. W dziewiczym pamiętniku, pisanym wśród najweselszego życia i najpiękniejszej przyrody, znajdujemy notatki o takich faktach jak n. p.: prześladowanie jakiegoś nauczyciela wiejskiego, Szwaba, za to, że uczył dzieci piosnki: *Noch ist Polen nicht verloren.*

W umyśle jej dzieje się to, co z nami wszystkimi, żyjącymi dłużej na obczyznie; ulegamy dziwnemu prawu atrakcyi moralnej perspektywy na odwrót. Jest rzeczywiście takie prawo w świecie moralnym, które nie wiem jak nazwać, czem wytłomaczyć: jest jakiś związek niedocieczony, idealny, między przedmiotami, i każdy mógł na sobie zauważyć, że są niekiedy szczególne kontrasta między samą rzeczą, a wywołanem przez nią wrażeniem. Najłatwiej tego doświadczyć w rzeczach sztuki: czy raz się zdarza, że przed obrazem zapominamy treści obrazu, aby nagle powtórzyć zwrotkę jakąś muzykalną, albo muzyka przypomina nam koloryt jakiegoś obrazu. Zresztą po za wrażeniami artystycznemi, czy n. p. nasze wspomnienia najsmutniejsze, nieraz nie rozdźwięczą się jak dzwon żałobny, przy najweselszem opowiadaniu i najpuściejszym śmiechu? Pamięć nasza, fantazya, serce, to jakby instrumenta, na których gra ręka nam nieznana.

Tak samo więc, gdy jesteśmy na obcym gruncie, otoczenie obce przypomina nam rzeczy swojskie, z któremi żywy tworzy kontrast; świat zewnętrzny, ludzie, sztuka, wszystko co nie nasze, cudzoziemskie, służy nam do uprzytomnienia rzeczy rodzinnych, wesołe życie wyradza smutek, to, coby raczej można nazwać tęsknotą za tęsknotą; rzeczywistość staje się przypomnieniem tego, czem bynajmniej nie jest.

Im dalej, tem bliżej jesteśmy rodzinnego kraju. We Włoszech myśl Henryetty pełna była Polski. W zapiskach jej z tej epoki bardzo luźnych i pobieżnych nie znać wrażeń bezpośrednich; daty i miejscowości między latami 1831 a 1836 różne: Rzym, Neapol, Wiedeń, znów Rzym, Ems, Kolonia, Frankfurt, Monachium; zawsze nastrój ducha ten sam, ogólny, polski i katolicki.

Później dopiero, pod ciężkim jarzmem rzeczywistości zacznie więcej mówić o sobie i swojem otoczeniu. Za młodu znać wpływ życia wśród czysto idealnej atmosfery. Różne wiersze patryotyczne w sztambuchu, pochodzące od przyjaciół, rodziny, przypisane są wszystkie: „dobrej Polce,“ albo „najlepszej pannie Henryecie;“ w urywkach listów od znajomych mowa głównie o Polsce. W roku 1836 przerwa w pamiętniczku, a gdy po latach wielu Henryetta przypomni sobie tego starego powiernika swych myśli, i zacznie znowu pisać, ale już starsza, już kobieta i doświadczona, pierwsze jej słowa będą tylko dalszym ciągiem wrażeń młodości: „Przez te lat dziewięć,“ pisze, które przerwę czynią między temi dwoma kartkami, Polska

na pograniczu etnograficznem, w zaraniu nowożytnej epoki, gdy w dziejach międzynarodowych stosunków rodził się system równowagi europejskiej, stać się musiało tej równowagi, rzetelnie i uczciwie pojętej, najdzielniejszą w ciągu wieków kotwicą. Ale żeby sprostać tym szczytnym zadaniom na zewnątrz i na wewnątrz, musiała monarchia Habsburska pozostać bezpieczną tarczą tych indywidualności narodowych, z których połączenia urosła, a nie mogła pomimo wszelkich wysiłków, zmierzających do sprzeniewierzenia się jej posłannictwu dziejowemu i idei zasadniczej, przekształcić się w machinę, niwelującą odrębność narodowych indywidualności. Wzgląd na potęgę monarchii i związane z nią najściślej dobro dynastyi, a więc tem samem interes żywotny każdej składowej części państwa Habsburskiego, wymagał i zawsze wymagać będzie znacznych częstokroć ofiar, a zatem i pewnej abdykacyi z warunków odrębnego bytu politycznego każdej części składowej; ale istota monarchii musi wiecznie taką pozostać, żeby różne historyczne i etnograficzne jej składniki mogły rozwijać się swobodnie.

I w tem wielka zasługa dziejowa domu Habsburgów, że tę zasadniczą istotę swojej monarchii pojmował i uszanować umiał, że troskliwą opieką otaczał odrębność i swobodny rozwój historycznych składników monarchii. Owe kataklizmy bowiem wewnętrzne, wynikłe z polityki Ferdynanda II względem Czech, lub Leopolda I względem Węgier, rozważane w świetle współczesnych stosunków, były raczej epizodami ogólnie wówczas toczącej się walki politycznej Korony ze stanami, nie zaś objawem dążności, skierowanej ku pogwałceniu narodowych żywiołów; jeżeli zaś w dziejach dynastyi zdarzają się zboczenia w imię niwelacyjnych experymentów, były-to tylko zboczenia chwilowe, które wiodąc do sprzeniewierzenia się posłannictwu dynastyi i monarchii, zawsze musiały się pomścić i w następstwach swych naprowadzić napowrót na drogę właściwą. Dom Habsburgski, z rodu niemiecki, krwi swej niemieckiej do dziś dnia wiernym pozostał; ale powszechnodziejowa jego rola, która go do Burgundyi zawiodła i do Hiszpanii, ustrzegła go w ciągu wieków od trwałego kierunku zaściankowej niemieckiej polityki względem odrębnych historycznych składników monarchii, od niwelacyjnych i eksterminacyjnych zachcianek, w których usługę tak łatwo mogła się oddać niemiecka dynastya.

Myśmy ostatni w chronologicznej kolei tych składników monarchii, które jej siła atrakcyjna w jednę całość polityczną spoiła. Wśrod katastrofy, która do dziś dnia mści się na Europie, a której ofiarą padł byt polityczny naszego narodu, weszliśmy w skład tego państwa, które z niechęcią i z konieczności przyłożyło rękę do zbrodni na nas dokonanej, a istotą swoją, zasadniczą ideą i posłannictwem dynastyi daje nam, jedyne z państw rozbiorowych, rękojmię swobodnego indywidualnego rozwoju.

To złe, któregośmy doznawali, zaliczymy do zboczeń, jakie tu i owdzie zaznaczyły się w dziejach monarchii, mszcząc się na niej samej dotkliwie. O niem nie wspominajmy w tym dniu uroczystym, pomni dobrodziejstw, jakiemi nas tak szczodrze obdarzyła dynastya w osobie dziś nam najmiłościwiej panującego Monarchy, tylekroć z własnej dobrej woli i inicyatywy, wbrew nawet wrogim prądom przeciwko nam nurtującym. Przywiązanie nasze ku dostojnemu rodowi, w którego żyłach płynie krew Piastów i Jagiellonów, oparte jest nietylko na wdzięczności za te dobrodziejstwa. Przywiązanie to szczerem zawsze będzie i silnem, bo wzmocnione jest wspólnością interesów i posłannictwa. Jeśli bowiem gdzieindziej były chwile jaśniejsze i ulżyły się w nich losy naszego narodu, brak było wszelkich rękojmi, czy to nie chwilowy zwrot pomyślniejszy, który szybko przeminie; tu rękojmij takich nie braknie, bo tkwią one w rdzennej istocie monarchii, w posłannictwie dziejowem rodu Habsburgów.

Więc z szczerem i gorącem uczuciem bierzemy udział w uroczystości dnia dzisiejszego, życząc z całego serca miłościwie nam panującej dynastyi, dla dobra naszego, dla dobra i szczęścia ludów austryackich, dla dobra i bezpieczeństwa Europy, długich wieków blasku, potęgi i chwały.

Tylko słabi i mali ludzie skłonni są uderzyć kogo mają pod ręką, wtedy, kiedy nie mogą i nie śmią dosięgnąć tego, który ich obawy i strachu nabawił. Jest-to odwet bezużyteczny najczęściej, czasem szkodliwy, zawsze wstrętny.

Uczucia też wstrętu doznać musieliśmy i doznał go niezawodnie kraj nasz z powodu zachowania się części prasy wiedeńskiej niezaprzeczenie inspirowanej wobec bajecznych pogłosek o nagłem a groźnem zbrojenia się Rosyi. Cała ta wrzawa powstała najwidoczniej, najwyraźniej zaiste nie z Krakowa ale z Berlina, a już dlatego, że inaczej nigdyby głośną stać się nie mogła. Natchnione organa kanclerstwa Związku Niemieckiego uderzyły na alarm, wiernokonstytucyjne dzienniki wiedeńskie wtórowały im z zapałem, który z obu stron zdradzał nie zewnętrzną ale wewnętrzną intencyę; wśród tego jeden jedyny dziennik polski puszcza nieprawdopodobną, humorystyczno-fantastyczną, niewinną i niestraszną wiadomość o pochodzie wyrosłych z pod ziemi niezliczonych zastępów rosyjskich, a pruskie dzienniki w lot ją chwytają i na poparcie manewru wykonanego *par ordre du Moufti* zużytkować próbują.

Cóż wobec tego robi organ zwykle najdokładniej natchniony przez pewne wysokie sfery państwowe, co robi ów *Fremdenblatt*, w którym odźwierciedla się codziennie myśl stanu na to, aby w niej przejrzeć się mogły najwyżej położone osoby? Oto pomija organa pruskie, pomija wiernokönstytucyjne, i jak zbawienia, jak ratunku chwyta się korespondencyi petersburskiej *Nowej Reformy* na to, aby przypisać wszystko złe Polakom, aby poddać ich w podejrzenie, aby ich zlekceważyć, oczernić, obrazić, i w końcu oświadczyć, że ani panslawistom, ani nihilistom, ani Polakom, nie uda się zakłócić pokóju europejskiego i wywołać wojny między Rosyą i Austryą! Gdybyśmy chcieli tej samej użyć metody, z większą niezawodnie psychologiczną prawdą, moglibyśmy przypuścić, że zrzucając ryczałtowo całą na Polaków winę, chciano tylko zasłonić prawdziwego, istotnego winowajcę, którego może dwuznaczne czy nierozważne postępowanie, dało powód do całej tej wrzawy, nie strasznej zaiste z Krakowa, ale groźnej i przerażającej z Berlina, gdzie niezwykli podnosić jej bez przyczyny i bez celu.

W każdym razie my Polacy, do roli kozła ofiarnego w tym wypadku mniej niż kiedykolwiek czujemy się usposobieni. Nasze polskie społeczeństwo nie posuwa swojego poświęcenia tak daleko, aby miało pokutować niewinnie i niepotrzebnie za błędy tuzinkowych polityków, lub za niedoważone ich zamiary, i aby przyjmowało reprymandy wystósowane w tonie podporucznika, wyrażającego podkomendnym swoje niezadowolenie. To też artykuł *Fremdenblattu* — zapisujemy to dla wiadomości tych, których to obchodzić może — wywołał oburzenie w kołach polskich bez rożnicy odcieni politycznych, oburzenie, które niezawodnie podzieliła nasza w Wiedniu delegacya.

Moglibyśmy wszyscy, jak jesteśmy we wszystkich obozach narodowych, zapytać, czy miała to być nagroda i uznanie za skuteczną i wytrwałą pomoc, udzielaną codziennie przez Polaków rządowi w Radzie państwa i w Delegacyach wspólnych? Wybiegu, iż *Fremdenblatt* mógł mówić na własną rękę, wcale nieprzyjmujemy, na to bowiem trzebaby mieć mniej doświadczenia, lub z umysłu zamknąć uszy i oczy. A zresztą, że artykuł *Fremdenblattu* był czemś więcej, niż artykułem dziennikarskim, że tem samem był dla Polaków nietylko obrażającym, ale także uwłaczającym, a ze stanowiska rządowego w najwyższym stopniu niewłaściwym i szkodliwym, zrozumiały i inne organa pokrewne mu, zrozumiał ten sam *Fremdenblatt*, kiedy w *Pol. Corr.* wyczytał list z Krakowa, o którym wzmiankowaliśmy, a którego zadaniem było zatrzeć fatalne wrażenie, wywołane zaczepką nieprzyzwoitą, uderzeniem namiętnem na sprzymierzeńców i podpory rządu oraz wszelkich budżetów wojskowych, okupacyjnych i zagranicznych. Pospieszył też *Fremdenblatt* z powtórzeniem owego listu i dodał naiwne a wstydliwe pytanie: czem jego artykuł mógł Polaków obrazić?

Czy to miało być niezręcznej obrazy, zręcznem zadośćuczynieniem? Obraza była wyraźną i głośną, zadośćuczynienie ani dość wyraźnem, ani dość głośnem, aby je przyjąć można. Zaręczyć też możemy, że została dotąd tylko uraza, a obok niej w sercach naszych i sumieniach, przestroga, nauka, wskazówka. Kwestya wcale nie zamknięta; trzeba bowiem, abyśmy raz jasno wiedzieli, aby reprezentacya nasza dotarła do rdzenia sprawy i dowiedziała się czy jest ktoś między decydującemi w Austryi czynnikami, który żywioł polski kładzie na równi z panslawizmem i nihilizmem, a w takim razie, kto jest ten krótkowidzący, który najsilniejszą w monarchii przeciw tym wrogim państwu czynnikom i działaniom zaporę poczytuje jako podobne im niebezpieczeństwo? To rzecz przyszłości, mamy nadzieję, niedalekiej, i rzecz uprawnionych do tego i powołanych przez kraj mężów. My zaś spełnimy tylko nasz obowiązek dziennikarski, zwracając, z powodu tego przykrego ale bardzo ważnego dla nas epizodu, uwagę na widoczny rozstrój, który zapanował w wiedeńskiem „Biórze Prasowem.“ Zaiste co za budujący widok nieporadności i anarchii! A wobec niego zapytać się można, ile jest tych biór i ile w nich kierunków, oraz żądać, aby raz przecież kraje koronne wiedziały czy polityka, którą „Bióro Prasowe“ ma przedstawiać i bronić, jest dwojaką, czy też są dwa bióra, z których każde inną przedstawia politykę? Z jednej strony organa znane jako inspirowane oddają sprawiedliwość szczerej i lojalnej pomocy udzielanej przez Polaków rządowi na każdym kroku, z drugiej natchnione także dzienniki bezecnie i podstępnie tych samych Polaków piętnują jako burzycieli pokoju europejskiego i jako groźbę ciągłą dla bezpieczeństwa Austryj! I dlaczego? Dla tego że w jednym dzienniku ukazała się korespondencya, jakich setki pojawiają się w gazetach, lecz których gatunek, wartość i znaczenie ocenić należycie, jest właśnie zadaniem, ba obowiązkiem „Bióra Prasowego.“ Jakto? więc mamy „Bióro Prasowe“ płatne z funduszów państwa, i to bióro nadaje ważność tłómaczeniu przez *Vosische Ztg* korespondencyi dziennika wychodzącego w monarchii, a nie wie, nie domyśla się nawet, że właśnie ten sam dziennik w szeregu artykułów kierujących jaknajsilniej i najwyraźniej oświadczył się przeciw myśli wojny Austryi z Rosyą z polskiego stanowiska? Aleź Panowie, tego za wiele, i zapytamy się was; od czego macie urzędników i co ci urzędnicy robią?

Tem łatwiej nam tu wystąpić w słusznej obronie podchwyconych nikczemnie, że jak wiadomo wszystkim, z wyjątkiem może urzędników „Bióra Prasowego,“ od samego początku wrzawy przeczyliśmy już nietylko bajecznym, ale wszelkim wieściom, o nagłych zbrojeniach rosyjskich. W podchwyceniu była intencya, intencya zła i złośliwa. I dlatego z całą siłą zawołać winniśmy: czy jest jakaś jedność, jakaś harmonia w rządzie, gdy prasa inspirowana bawi się w insynuacye, które tylko szkodzić muszą robocie, tak mozolnie podjętej i tak szczęśliwie dotąd prowadzonej, uzyskania i utrzymania konserwatywnej większości w łonie parlamentu! Czy jest jaka loika w stawianiu jednego z głównych zastępów tej większości, na równi z panslawistami i nihilistami! Czy nie jest to nonsensem, wzbudzającym litość, a mogącym w końcu obudzić słuszny gniew i zniecierpliwić, aby w tych, którzy zawsze gotowi nieść wszelkie ofiary dla potęgi i bezpieczeństwa monarchii, upatrywać groźbę dla jej spokoju i niebezpieczeństwo dla jej bytu!

Dzięki Bogu, stoimy poza zaklętem a błędnem kołem wiedeńskiego „Bióra Prasowego,“ ale czy mniema ono, że podobnem postępowaniem ułatwia zadanie takim organom jak *Czas*, które z przekonania i w dobrej wierze, chcą, a może nieraz mogą skuteczniej od niego bronić i wspierać dzisiejszy system rządowy? Nie zaiste, i zaprawdę, może ono w końcu to zadanie uniemożebnić!

Najważniejszą dla nas z nowin, jakie przyniosły na gwiazdkę dzienniki, jest doniesienie berlińskiej *Germanii*, która nietylko potwierdziła telegram biura Wolfa, że p. Giers zawarł ugodę z Watykanem, ale podała punkta tejże ugody.

Oto zasady, na jakich według *Germanii* miało przyjść do zawarcia ugody:

1) Rosya wyśle do Watykanu zwyczajnego posła i przywróci regularne stosunki dyplomatyczne.

2) Biskupi znajdujący się na wygnaniu mają powrócić na swe stolice, i to na podstawie warunków między rządem rosyjskim a Stolicą Stą ułożonych; inne wakujące lub administrowane tylko dyecezye mają być obsadzone stanowczo i koniecznie, tak, że niebawem wszystkie 12 dyecezyj katolickich pod panowaniem rosyjskiem otrzymują prawowitych pasterzy.

3) Probostwa mają być na przyszłość tak obsadzone, iż biskupi mają przedstawiać rządowi proboszczów na parafie pierwszej klasy; probostwa zaś drugiej i trzeciej klasy obsadzać będą Biskupi samodzielnie bez poprzedniego przedstawienia kandydatów rządowi.

4) Seminarya będą przywrócone i oddane pod jurysdykcyą biskupów, a państwo zastrzega sobie tylko pewien nadzór.

5) W kwestyi językowej tam, gdzie lud mówi po rosyjsku, tam Rzym skłoni duchowieństwo do mówienia po rosyjsku, tam zaś gdzie lud mówi po polsku, tam język polski będzie zachowany.

6) Unitom ma być pozostawiona swoboda wrócenia na łono Kościoła katolickiego.

Mimo wiarogodności i powagi źródła, jakiem w sprawach kościelnych i doniesieniach watykańskich, jest niewątpliwie *Germania*, powyższe punkta nie zdołają wytrzymać bliższej analizy. Jest tam wiele rzeczy niezgodnych z tem, co nam dotąd było wiadomem o antecedencyach rokowań, o trudnościach i szkopułach, na jakich układy się ciągle rozbijały, o granicach, w jakich ostatecznie się zamknęły, bo poza niemi stanęło obopólne *non possumus*.

Zastanówmy się pokrótce nad powyższemi punktacyami mniemanej ugody. Punkt pierwszy co do nawiązania stosunków dyplomatycznych, tak podstępnie a brutalnie zerwanych przez ks. Urusowa, był ciągłem dążeniem rządu rosyjskiego, a ze strony Watykanu wywoływał tylko życzenie wzajemności. Stolicy świętej nie chodziło tu tyle o swego reprezentanta w stolicy Rosyi, ile o swobodne i bezpośrednie znoszenie się z biskupami. Był-to jeden z najważniejszych postulatów Watykanu w układach, bo też wolność porozumienia biskupów z Papieżem jest warunkiem *sine qua non* w organizacyi Kościoła katolickiego. O tem atoli milczy doniesienie *Germnii*.

Co do punktu drugiego, budzi on wątpliwości i niedowierzanie, bo znanym jest opór rządu rosyjskiego, aby wszyscy wygnani pasterze powrócili do swych dyecezyj. Bodajby tak było, ale trzeba być optymistą, aby przypuścić, że rząd rosyjski zechce tu ustąpić od uprzedzeń osobistych i wyda taką nietylko amnestyą, ale restytucyą bez wyjątku. Od kilku lat odbywały się układy co do zastępstwa arcybiskupa warszawskiego, który miał otrzymać powrót z wygnania i amnestyą. Nominacya zaś biskupów na opróżnione dyecezye należała do pierwszych i stosunkowo najłatwiejszych warunków ugody.

Prawdopodobnym jest punkt trzeci doniesienia *Germanii*, choć nie jest jasnem bynajmniej rozróżnienie parafij ważniejszych i mniej ważnych. Zapewne tyczy się ono kościołów niestanowiących osobnych parafij, ale tylko expozytury, jakich jest wiele na Rusi i Litwie.

Punkt czwarty co do seminaryów oddawna był umówiony w rokowaniach, chodziło tylko o bliższe określenie nadzoru rządowego, a tego określenia właśnie niepodaje doniesienie *Germanii*.

Najnieprawdopodobniej brzmią dwa ostatnie punkta odnoszące się do dwóch najważniejszych kwestyj, które z rokowań, o ile wiemy, oddawna miały być usunięte. Kwestya językowa nigdy niewystępowała w tej formie, w jakiej podaje ją *Germania*. Rzym niechciał i niemógł rozstrzygać, gdzie ludność do jakiej należy narodowości. Rząd rosyjski domagał się tylko u Stolicy św. potwierdzenia tłomaczeń dodatkowej liturgii katolickiej na język rosyjski. Tego potwierdzenia Stolica św. odmawiała, a odmawiała go z powodów wyjątkowych, oparta na tym fakcie, że niema Rosyan katolików, że ustawodawstwo w Rosyi odejmuje prawa cywilne tym, którzyby z pośród narodu rosyjskiego przechodzili na łono kościoła katolickiego, że zatem wprowadzenie ksiąg liturgicznych rosyjskich byłoby tylko środkiem przeciw ludności katolickiej w krajach polskich.

O potwierdzeniu tłumaczenia liturgii na język rosyjski niemówi *Germania*, tylko stawia ogólnik jakiegoś równouprawnienia obu języków w Kościele według mowy ludu. Gdyby tak miało być, trudność nie byłaby usuniętą, tylkoby się przeniosła z Rzymu do władzy miejscowej biskupów, oni tylko by mieli prawo rozstrzygać, czy lud ten jest polskim, czy rosyjskim, czy woli się modlić i przyjmować sakramenta w tym lub innym języku. Wiadomo, że w trzech dyecezyach litewskich, z wyjątkiem żmudzkiej, duchowieństwo ulegające rządom samozwańcy Żylińskiego, za sprawą innych odstępców a zwłaszcza Senczykowskiego dawno zgodziło się na liturgię rosyjską, niepotwierdzoną przez Rzym, ale przedprowadzić jej niezdołało skutkiem oporu wiernych, mimo pomocy i nacisku rządu. Czego przed ugodą nie narzucił Senczykowski z Żylińskim, tego po ugodzie niepodejmą i nieprzeprowadzą biskupi, mający prawą władzę z Rzymu, a Stolica ta nigdy na to się niezgodzi.

A czy dać można wiarę doniesieniu *Germanii*, że unitom w dyecezyi chełmskiej wolno będzie powrócić na łono Kościoła katolickiego?

Jeśli tak — to skończone prześladowanie religijne pod rządem rosyjskim — to pierwszy krok do zupełnej wolności Kościoła w Rosyi.

Zważyć atoli należy, że *Germania* odznaczała się zawsze optymizmem i skwapliwością w podejmowaniu każdej pogłoski o ustępstwach Rosyi i bliskiej ugodzie z Rzymem — należało to poniekąd do jej taktyki wobec Warzinu i układów niemiecko-watykańskich.

O wiele prawdopodobniej i zupełnie zgodnie z tem, cośmy niedawno pisali z powodu misyi p. Giersa, — brzmi świeże doniesienie korespondenta rzymskiego do *Monda*.

Wbrew zaprzeczeniom — pisze on — niektórych biur telegraficznych co do ważności pobytu ministra spraw zagranicznych w Rzymie pod względem układów między Rosyą a Stolicą św., jest pewnem, że p. Giers popchnął stanowczo ugodę w najważniejszych jej punktach. Można już uważać za postanowioną nominacyę biskupów na opróżnione dyecezye w Polsce rosyjskiej, oraz pomyślnie rozstrzygniętą kwestyę wolności seminaryów. Dalszy ciąg układów rokuje bliski ich koniec, gdyż są oznaki pozwalające się spodziewać przywrócenia stosunków dyplomatycznych.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 26 grudnia.

(§§) Uchwała sejmowa, którą na trzy lata (1882—1884) wyznaczony został fundusz bezprocentowych pożyczek dla gmin, zamierzających budować koszary dla wojska, przynosi krajowi podwójną korzyść. Najpierw bowiem rozwiązuje stosunkowo wcale korzystnie kwestyę ciężaru kwaterunkowego, która na sesyi z r. 1880 wiele troski sprawiała Sejmowi; a powtóre, wywoła w ciągu kilku lat cały szereg znacznych robót publicznych, których u nas nigdy niema za wiele dla klas ludności pilnie potrzebujących zarobku. Dotąd otrzymało bezprocentowe w 12 latach zwrotne pożyczki na budowę koszar 9 gmin, w ogólnej sumie 56,000 złr. na r. b. i 75,000 złr. na r. 1883. Wskutek tego w funduszu przeznaczonym na r. b. pozostało już tylko 4000 złr. i fundusz na r. 1883 45,000 złr. do rozdania. W r. 1884 fundusz do rozdania przeznaczony wynosić będzie 120,000 złr. Że pożyczki dotąd przyznane i wydane przynoszą korzyść gminom interesowanym i osiągają cel wytknięty, o tem świadczą liczne podania o nowe pożyczki. I tak żądają gminy: Tarnów 20,000 złr., Czortków 12,000 złr., Kołomyja 30,000 złr., Gródek 50,000 złr., Żółkiew 80,000 złr., Kraków 52 000 złr., Trembowla 50,000 złr., Lwów 12,000 złr., Tarnopol 33,000 złr.. Śniatyn 30,000 złr., Brody 50,000 złr., Przemyśl 30,000 złr., Brzeżany 26,000 złr., Buczacz 15,000 złr., Złoczów 50,000 złr. i Kałusz 20,000 złr.. Wymieniam tu tylko zgłoszenia, które wchodzą w rachubę, bo jako uzasadnione stosunkami miejscowemi, liczyć mogą na całkowite lub częściowe uwzględnienie, jeżeli władza wojskowa użyczy im swego poparcia. Oprócz tych podań wpłynęło jeszcze wiele innych, o których jako z góry niekwalifikujących się do uwzględnienia, nie warto nawet wspominać. W rozdzielaniu pożyczek na koszary, Wydział krajowy działał dotąd w porozumieniu z jeneralną komendą, a teraz po zaprowadzeniu nowego podziału wojskowych komend, od 1 stycznia 1883, działać będzie w porozumieniu z komendami korpusowemi we Lwowie i w Krakowie. Zakres komendy krakowskiej sięga aż po Przemyśl i Sambor. Niema wątpliwości, że opinia komend wojskowych prześcignie cyfrę budżetową w pożyczkach na budowę koszar, bo i dotąd już jeneralna komenda wymagała więcej, aniżeli Wydział krajowy mógł przyznać, a potrzeba budowania koszar uważaną jest w kołach wojskowych ciągle za niecierpiącą zwłoki.

Skoro nasza Rada miejska poważyła się wystósować do ministerstwa remonstracyę przeciw sankcyonowaniu uchwalonej w Sejmie ustawy budowniczej dla Lwowa; to już nie można się gorszyć tem, że także tutejsze t. zw. „realnościowe“ towarzystwo wniosło podobną remonstracyę. P. T. członkowie towarzystwa „realnościowego“ uważają siebie za właściwą reprezentacyę miasta, i w tem, co ich interesom i korzyściom nie odpowiada, widzą oczywiście zgubę dla miasta samego. Nowa ustawa zaprowadza pożądany rygor co do pokrywania kamienic blachą; a ponieważ pociąga to

---

w letargu ciężkim i bolesnym spała! i świat o niej zdawał się zapomnieć, i wieszczów krajowych i zagranicznych pienia umilkły, a w sercach polskich, przez to chwilowe zapomnienie Europy duszno i ciężko, jak pod grobowym było kamieniem. Obudziła się nareszcie, przyszedł r. 1846, a odtąd ciemniej, gorzej na naszej ziemi jak kiedykolwiek było; ale mówią, piszą o niej, zajmują się nią, i do tej książki zbierającej wiernie wyrazy współczucia dla narodowej sprawy należy się dopisać kilka kartek. W Boga ufność! że głosy żalu nie będą ostatnie w tej dziejów naszych smutnej kolei, i że śpiewem odrodzenia kiedyś się zakończą.“

I zawsze na obczyźnie to same przejęcie myślą ojczystą. W tymże roku 46ym zapisuje z pewną radością wiersz włoski, satyryczny, na „podróż Mikołaja po Italii.“

Firenze la giuliva
Quando venne l'applaudiva,
Ma Napoli che sa l'arte
L'applaudisce, quando parte,
Roma poi, che pensa bene,
Ne si parte, ne si viene.

„Florencya witała go, gdy przyjeżdżał, a Neapol, gdy odjeżdżał; lecz Rzym, który dobrze myśli, nie uczcił go, ani przy powitaniu, ani przy pożegnaniu.“

Wiele lat później zwiedzając *atelier* cudzoziemskich rzeźbiarzy, zamieszkałych w Rzymie, Kain Duprégo cóż jej przywodzi na pamięć? Znowu Polskę! rok 46; patrząc na posąg bratobójcy powtarza znany wiersz: „Mnóstwo Kainów jest pośród nas“! W kościołach włoskich wśród modlitwy, nieraz obraz Ojczyzny stanie przed jej wyobraźnią — „Dziwię się,“ pisze już w r. 68 wróciwszy z katedry w Palermo — że tu się modlę do Boga; tembardziej cześć mam dla obrządku katolickiego, który nam w każdym kościele daje odnaleźć Ojczyznę“. O kościółku polskim *St. Stanislas dei Polacchi* w Rzymie wspomina, że „smutny i biedny jak nasza Polska,“ o emigrantach zbiegłych do Rzymu, pisze jako o „zranionych ptakach,“ którzy się chronią do wiecznego miasta. „Rzym, to prawdziwa ojczyzna tych, którzy innej nie mają“.

Jakoż Włochy, a mianowicie Rzym, były drugą Ojczyzną romantyczki. Może mało kto z ludzi, nawet bardzo wykształconych, tak zrozumiał i pokochał wieczne miasto jak ona. Na to uczucie składały się w niej różne żywioły — religijność, zamiłowanie i zrozumienie sztuki, w czem przewodnikiem jej był archeolog Visconti, który jej wykładał kursa o starożytności, tradycye narodowe i rodzinne, nareszcie i wspomnienie świetnie przeżytej tam młodości. Kult do Rzymu tłumaczy się u niej wyrazami, wolnemi od wszelkiej deklamacyi, prawdziwie wymownemi. Starość bywa czasem wymownem odbiciem wrażeń młodości — minicna rzeczywistość odbija się już tylko jako cień na murze, ale po cieniu sądzić można, czem był sam przedmiot. Podróż do Włoch, którą pani Kuczkowska odbyła w starości, z dorosłą córką, jest takim cieniem młodzieńczych wzruszeń. Z jakiem uniesieniem odnajduje się znowu w Rzymie! *Quel bonheur de s'écouter a Rome!* — pisze. Niecierpliwią ją towarzyszki i towarzysze podróży: „I oni wyobrażają sobie, że widzieli Rzym — cierpię, gdy widzę, że tak mało kto go rozumie.“ „Jakżebym chciała osiedlić się w Rzymie! aby umrzeć, zdaje mi się, że ztąd bliższa droga do nieba.“ Jadąc dalej na południe wyrywa się jej okrzyk prawdziwego zapału: „Jedziemy do Neapolu — gdzie szczęściem jest, być na tym świecie.“

Z. D.

(Dalszy ciąg nastąpi).

za sobą wydatek pp. „realnościowych,“ więc ztąd ich gniew i wołanie do rządu o pomoc. Aby scharakteryzować pojęcia naszych pp. „realnościowych,“ którzy chcą koniecznie zapanować w obecnej kampanii wyborczej nad innemi stronnictwami, przytoczę tylko jeden ustęp z ich remonstracyi do ministerstwa: „Od kiedy stołeczne miasto Lwów — piszą pp. „realnościowi“ — otrzymało osobny statut miejski, opanowało znaczną część mieszkańców tegoż, a także bardzo dużo **bezdomnych** (*sic!*) członków Rady miejskiej to błędne zdanie, że gminie tutejszej przynależy niejako własność zwierzchna nad wszystkiemi domami we Lwowie, i że zatem we wszystkich przypadkach, w których prawa własności posiadaczy realności nietylko większemu bezpieczeństwu miasta, ale także większej jego ozdobności i wygodzie mieszkańców, a nawet wymaganiom tegoczesnym t. j. mody i wogóle zachciankom nowatorskim wszystkich, ktorzy przy tych przekształceniach wcale żadnych kosztów ponosić nie potrzebują, w jakibądź sposób stoją na zawadzie, zapory te bez wszelkich korowodów, bez jakiegobądź odszkodowania dotyczących właścicieli domów, zburzone być mogą.“ Oto peryod! Tyle słów potrzebowało stowarzyszenie „realnościowe“ na wypowiedzenie — mówię delikatnie — paradoxu, że „bezdomni“ mieszkańcy Lwowa, czyli używając dalej języka lwowsko-realnościowego, „czenszownicy“, nie mogą rościć sobie żadnych praw, ani stawiać żadnych pretensyj, które były niewygodne dla „domnych“ panów lwowskich. Więc publiczność istnieje dla domów, a nie domy dla publiczności! Jeżeli pp. „domni“ uważają siebie tylko, a nie krociową „bezdomną“ ludność miasta za publiczność, to powinni obalić nietylko uchwaloną w Sejmie ustawę budowniczą, lecz także statut miejski. Zkądżeż bowiem „bezdomny“ tłum wybierać ma co trzy lata stu radnych, skoro kamienicom tylko, a w ich zastępstwie prawnem oczywiście stróżom kamienicznym służyć powinno prawo wyborcze. Towarzystwo „realnościowe“ mówi dalej w swojej remonstracyi z wielką stanowczością, że „każdy właściciel domu lepiej niż magistrat jest w stanie osądzić, w jakim rozmiarze jego dach gontowy naprawy potrzebuje.“ To także coś nowego. W myśl tej zasady każdy pijak, lepiej, niż sędzia, potrafiłby ocenić, czy upił się w sposób gorszący, a tem samem popadł w kolizyę z ustawą o pijaństwie!

Mimochodem dodam, że jak długo język polski istnieje, nigdy może jeszcze nie został tak nielitościwie skatowany, jak w tej remonstracyi „realnościowej,“ nietylko wysłanej do Wiednia, lecz wydrukowanej i po Lwowie rozpowszechnianej. Ale to rzecz mniejsza, bo sprawa ma znaczenie publiczne. Ministerstwo powinno jaknajprędzej przedłożyć do sankcyi lwowską ustawę budowniczą, aby nie zakradł się u nas nowy rodzaj *liberum veto*. Opinia całego poważnego obywatelstwa stanowczo się o to upomina. Jakby raz tylko zwyciężyła pokątna agitacya przeciw ustawie, którą reprezentacya kraju uznała za potrzebną i dobrą, to wprost niemożliwą stałaby się z czasem praca ustawodawcza w Sejmie.

Naj. Pan mianował profesora nadzwyczajnego Dra Lucyana **Malinowskiego** profesorem zwyczajnym filologii porównawczej słowiańskiej w Uniwersytecie Jagell. w Krakowie.

Naj. Pan udzielił starszemu radcy skarbowemu we Lwowie Gustawowi **Syka** tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wierną i znakomitą służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Minister skarbu mianował zarządcę górniczego w Wieliczce Józefa **Albińskiego**, starszym zarządcą górniczym tamże.

Sprawy krajowe.

Wyszło z druku: *Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego podczas sessyi w r. 1882*, przedłożone przez Maryana Dydyńskiego z Raciborska, posła z mniejszej własności okręgów Wielickiego, Podgórskiego i Dobczyckiego. [illegible]

W sprawie wyborów w okręgu Rawa-Żółkiew-Sokal odbieramy następujące pismo:

Uhrynów 22 grudnia.

Nim dojdzie z naszych kresów niniejsze do Szanownej Redakcyi, wiadomem już Jej będzie, że kandydaturę na opróżnione po P. [illegible] krzesło w Radzie państwa przyjął p. [illegible] Hulimka, właściciel Mycowa. [illegible]

[illegible] „Z nad Bugu“ (*Czas* Nr. 290), [illegible]

[illegible] raz za pióro, pozwolę sobie na [illegible] odpowiedzieć panu Markowowi na tegoż [illegible] (*Wiece* Nr. 20) do mnie adresowany [illegible] całego procesu p. O. Hrabar i towarzyszy [illegible]

nie potrzebowałem, jako sędzia przysięgły, informować się lub w jakimkolwiek kierunku wyrażać się o socyalistach w Galicyi.

Ile przypomnieć sobie mogę, uznałem stosownem, wyrazić powątpiewanie wobec przypuszczeń, czy członek peterburgskiego komitetu dobroczynnego (panslawistycznego) p. M. Dobrianski mógłby mieć rzeczywiście przez tenże komitet poruczonem sobie zadanie tropienia w Galicyi socyalistów.

Powątpiewanie to powstało u ławy przysięgłych po odczytaniu sprawozdania z czynności petersburgskiego komitetu dobroczynnego — nie pomnę już za który rok — sprawozdania, w którem prezes komitetu wypowiada oczekiwanie, iż idee socyalne, budzące się w Europie, staną się niewątpliwie silną propagandą poza granicami Rosyi dla celów narodowych i zadań politycznych komitetu.

Pozwalam sobie zauważyć, że nie mogę uznać stósownem powodowanie dyskusyi publicznej nad właściwością przekonań lub wyrażeń się sędziów przysięgłych w Izbie rozpraw — choćby w sprawach politycznej natury i choćby w kilka miesięcy po werdykcie.

Po złożonej przysiędze mówi tylko sumienne osobiste przeświadczenie. Nie wolno powątpiewać.

Władysław Rylski.

Sokal 21 grudnia.

Jeśli ktoś przypatrzy się ciężkiej, utrudzającej pracy delegacyi naszej w Wiedniu, a powróci w okrąg, w którym pracą także ciężką mają wpływowi walczyć o przysporzenie głosu tejże delegacyi (Kołu polskiemu), a przeczyta, co Szanowni Korespondenci piszą o jednych i drugich, zasmuci się.

Korespondent wasz zwykle tak dobrze znający stosunki i osoby, tym razem w sposób bardzo dotkliwy a niesłuszny atakuje pana X i pana Y, odnośnie do okręgu wyborczego opróżnionego złożeniem mandatu przez p. W. Fedorowicza. Inny korespondent w innym dzienniku także w Krakowie wydawanym, tegoż samego dnia 20 grudnia, także w sposób bardzo dotkliwy a niesłuszny zapytuje: co nasi delegaci dla kraju na gwiazdkę nam wiozą? Miałżeby to być skuteczny sposób, do zagrzania potrzebnego poświęcenia obywatelskiego, w kandydowaniu i zasiadaniu w Radzie państwa?

Nie chciałem pisać, jako do tego mało sposobny, ale przekonany jestem, że taki styl w traktowaniu naszych ludzi poświęcenia jest złym i złe skutki dla sprawy naszej sprowadzi, a nawet już sprowadził, bo coraz trudniejsze położenie naszych w Wiedniu i coraz trudniej wyszukać kandydata na okręgi zagrożone. Czy chcą ci korespondenci zrobić to, co jest trudnem, niemożliwem? Ani przypuszczam, — dlatego też *sine ira* przedmiotowo chcę zwrócić uwagę działających z dobrą wiarą. Publicystyka niech stoi na straży spraw publicznych, niech karci kaprysy, bo jak słusznie powiada wasz korespondent: „Kaprysy w życiu publicznem nie mogą być tolerowane: „ale niech nie obwinia X, bo nie mógł nawet być kandydatem, nie mając lat 30-tu; a Y bo, miał słuszne, politycznie ważne powody, by uważać swoją kandydaturę za najtrudniejszą, prawie niemożliwą, więc sumiennie musiał przestrzegać, że kandydując, zagrożony mandat straconym będzie.

Alež pytam się, czy takie obwinianie, choćby bez wymieniania nazwisk, może być zachętą dla innego kandydata, który w imię sprawy publicznej robi poświęcenia i przyjmuje? Czyż poświęcenie jego i troski skończą się, jeżeli nawet stronnictwo przy wysileniach nadludzkich zdoła wybór jego przeprowadzić? Wybrany, rzuci dom i rodzinę, rzuci obowiązki, które ukochał, n. p. wzorowo prowadzone gospodarstwo, (które także jest obowiązkiem obywatelskim); poświęci co mu najdroższe, by należeć do Koła polskiego. Odtąd będzie dźwigał brzemię obowiązków publicznych, z organizmem poważnym, ale niestety, nie zawsze poważanym. Bo czyż można nazwać poważaniem, ciągle we wszystaich organach powtarzane, na wszystkie możliwe sposoby modyfikowane zarzuty: Koło polskie zaniedbało, — Delegacya nie korzystała, — Koło polskie nie spełniło, — co Koło polskie na Gwiazdkę przywiozło? etc. etc.

A osoba jego, od chwili, w której przez poświęcenie zdecydował się opuścić swoje obowiązki, by spełniać obowiązki jemu i jego usposobieniu nie odpowiadające, czyż będzie oszczędzoną? — Ten, który się przyczyni głównie do tego, by wróg Państwa i Ojczyzny naszej nie zasiadał i nie łączył się z Herbstem, musi być przygotowanym na to, że wkrótce wyczyta: „Delegatów naszych brakuje: za drugim razem podamy nazwiska,“ etc. etc... a nakoniec wyczyta swe imię i nazwisko oddane pod pręgierz.

Jeśli nadal mają być ludzie chętnego poświęcenia, potrzeba nie zapominać, że ci, którzy przyjmują taki mandat, mają obowiązek w bardzo ważnych chwilach stawić się, ale łatwiej im **przebaczyć, jeżeli stale nie zasiadają**, boć oni już położyli tę zasługę, że nieprzyjaciel zniknął. Jeżeli nadal ma być osłodzoną praca połączona z expatriowaniem się, to pojmuję spokojną krytykę czynności nawet Koła polskiego, jako dopuszczalną i pożyteczną — ale nie bądźmy względem delegacyi naszej jak dzieci wyglądające powrotu ojca, ale z pierniczkiem; — nie uważajmy delegacyi naszej za gatunek komisantów, do wyszukania w Wiedniu zabawek, prezentów lub do robienia politycznych geszeftów. Niech ona działa sumiennie, przestrzegając praw krajowych, a my ją spokojnie krytykujmy, jeśli na to zasługuje.

Co do rzeczy samej, wyboru w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, wszystko mniemam zostało zdziałane, by zapewnić wybór kandydata, który jeżeli przyjął obowiązek, zrobił to powtarzam, li tylko jako poświęcenie. Jeżeli przejdzie, winien być sympatycznie przyjęty, a jeżeli nie raz zażąda urlopu **z góry powinien być uniewinnionym.**

Jedno jeszcze muszę zauważać: nie łudźmy się nigdy twierdzeniem, że w obozie ruskim zapanowało jawne rozdwojenie; są to z umysłu przez moskalofilów rozpuszczane wieści, a pomimo nich X. Kanonik Juzyczyński był, jest i do końca zostanie ich kandydatem. Takiego sztandaru się nie rzuca. Czy oni reprezentowani przez *Słowo*, czy przez *Diło*, w tem się zawsze zgodzą, by tego popierać, który najwięcej może zaszkodzić sprawom kraju, który ukochaliśmy.

(Uwagi powyższe dochodzą nas od męża, który dał liczne dowody ducha obowiązku w sprawach publicznych i służbie kraju; dzieląc jego zapatrywania co do trudności zadań delegacyi i przesadnych częstokroć pretensyj i krytyk, winniśmy odróżnić głosy takie, jak naszego korespondenta lwowskiego, od zwykłych skarg płynących z ducha negacyi. O ile stawiać niemożliwe żądania i ferować wyroki przeciw reprezentacyi naszej jest szkodliwym nałogiem — o tyle pobudzać do obowiązków publicznych, im ich jest więcej i im są trudniejsze, należy do pierwszych zadań publicystyki polskiej. *Przyp. Red.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia.

Święta Bożego Narodzenia. Nigdy może bardziej nie sprawdziła się przepowiednia gminna: „Ś. Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie“. Dłuższy niż zwykle tym razem szereg dni świątecznych nie cieszył się w ogóle pogodą. W niedzielę i poniedziałek padał śnieg obfity na niezmarzniętą ziemię, a wczoraj zupełna nastąpiła odwilż. Pomimo tego kościoły były przepełnione, a w niedzielę, która w tym roku była właściwą wilią Bożego Narodzenia, pomimo, że ją prawie wszędzie święcono w sobotę, nabożeństwo nocne, zwane „Pasterką,“ obchodzone było z zwykłą wspaniałością, i pomimo zawiei i zimna, przy wielkim natłoku wiernych. W sam dzień Bożego Narodzenia celebrował, jak zwykle, w katedrze na Wawelu pontyfikalną sumę X. Biskup krakowski, a wymowny kaznodzieja X. Dr Chotkowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, miał pełne namaszczenia i wzniosłych myśli a przytem ewangielicznej prostoty kazanie. Kto zwrócił uwagę na modlących się gorąco wiernych we wszystkich licznych tutejszych kościołach, mógł powziąć to pocieszające przekonanie, że grasująca w naszych czasach zaraza bezwyznaniowości, nigdy u nas nie znajdzie płodnego dla siebie gruntu.

— **Z powodu 600-letniej rocznicy panowania dynastyi Habsburgów** zarządził dziś o godzinie 10 w kościele Katedralnym na Wawelu X. Biskup krakowski uroczyste nabożeństwo, które sam pontyfikalnie odprawił w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Na nabożeństwie obecne były władze rządowe, autonomiczne, wojskowe, uniwersyteckie, oraz weterani armii austryackiej, którzy z muzyką obchodzili miasto, straż pożarna i liczna publiczność. Orkiestra wojskowa grała w godzinach południowych przed odwachem.

— **Iluminacya.** Dziś rozlepiono plakaty po mieście, wzywające Krakowian do iluminacyi z powodu 600-letniego jubileuszu panowania Habsburgów.

— **Komisya sanitarna miejska** odbyła w d. 19 b. m. pod przewodnictwem r. m. Warschauera posiedzenie, na którem fiz. m. Dr Buszek po przedstawieniu spraw bieżących, załatwionych w biórze sanitarnem od ostatniego posiedzenia, odczytał przepisy dotyczące sprzedaży wód mineralnych, według których, między innemi, przysługuje stronie prawo zwrócić kupcowi wodę, jeżeli się przekona, że nie jest świeżą, i skreślił wyczerpująco obraz kwitnącego stanu zdrowia, którem się miasto obecnie cieszy. Na zapytanie r. m. Dra Jordana, w jaki sposób Magistrat się stara o zmniejszenie liczby szynków, odpowiedział radca mag. Szymkiewicz, iż Magistrat zawsze odbiera konsens tym szynkarzom, którzy więcej niż trzy razy na karę skazani zostali, jednak czasami Namiestnictwo znosi rozporządzenia Magistratu w tym względzie i poleca oddać konsens napowrót. Na wniosek tegoż radcy miejskiego uchwalono, aby Magistrat zapobiegał przepełnieniu mieszkań stróżów kamienicznych, przyczem radca mag. Szymkiewicz przedstawił potrzebę wejrzenia bliżej w prawa i obowiązki stróżów, a na wniosek r. m. Dra Domańskiego uchwalono, aby Magistrat polecił właścicielom sal, gdzie się odbywają bale publiczne, sprawienie dwóch koców, które podczas balu mają moknąć w wodzie i służyć na przypadek zapalenia się sukien u kobiet; a właścicielom kamienic, aby wszystkie schody opatrzyli poręczami, a to ze względu osobliwie na ludzi chorych i kobiety ciężarne. Tenże radca m. zawiadomił Komisyę, iż budownictwo miejskie dotrzymując swego przyrzeczenia, wypracowało w oznaczonym terminie projekt zupełny trasy dla wodociągów z Regulic do Krakowa, o tyle od pierwotnego szkicu korzystniejszy, iż bardzo łatwo będzie można w przyszłości zasilić w razie potrzeby wodociąg znakomitą wodą gruntową z Baczyna. W końcu podniósł weterynarz m. Walentowicz konieczność uregulowania handlu rybami, a w szczególności, aby ryby tylko w stanie żywym sprzedawano; sprawę tę odesłano do bióra sanitarnego dla wypracowania odpowiednich wniosków i przedstawienia tychże Komisyi na najbliższem posiedzeniu.

— **Dowiadujemy się**, że bal na szpital Ś. Ludwika dla dzieci, zostający pod opieką Towarzystwa, którego przewodniczącą jest księżna Marcellina Czartoryska, odbędzie się w tym karnawale w poniedziałek d. 29 stycznia.

— **Komitet balu prawników** na sesyi *ad hoc* w zeszłą środę zwołanej, postanowił czwartą część dochodu z balu na teatr poznański przeznaczyć. Zaznaczamy z radością ten objaw sympatyi i braterskiej łączności wobec szlachetnych usiłowań Wielkopolan utrzymania swego teatru.

— **Pomysłowy wydrwigrosz.** Policya przytrzymała dowcipnego przemysłowca, wyzyskującego jednę z najszlachetniejszych ułomności ludzkich, mianowicie ambicyę, przyrzekał bowiem pragnącym się unieśmiertelnić mężom, że portrety ich wraz z życiorysem umieszczone będą w *Tygodniku illustrowanym*, byleby złożyli na ten cel 15 złr. i fotografię. W ten sposób przyszedł on do posiadania pewnej gotówki i albumu różnych wielkości, które podobno najmniej będą zadowolone z tego, że obecnie policya posiada to album wraz z własnoręcznemi życiorysami, pisanemi na odwrotnej stronie fotografii, a brzmiącemi mniej więcej podobnie: „X. A. G. urodził się w miasteczku... z rodziców... uczęszczał do szkół w rodzinnem mieście, wcześnie okazując wielkie zdolności . . dziś ma w nim ojczyzna silną podporę, jakich oby jak najwięcej znalazła!..“ Szczególnie dali się ułowić starsi, a majętniejsi mieszczanie i duchowieństwo.

— **Rada szkolna okręgowa miejska** nadała na posiedzeniu dnia 20 b. m., tymczasowe kierownictwo w szkole miejskiej na Kleparzu, p. Józefowi Balcarczykowi, nauczycielowi, który przy tejże szkole już rok 20-sty gorliwie pracuje.

— **Uroczystość 600-letniego panowania Habsburgów.** Szkoła I. u św. Ducha obchodziła 21 bm. 600 letnią rocznicę panowania dynastyi Habsburgskiej. Młodzież szkolna z swymi nauczycielami zebrała się o godzinie 8 w Kościele św. Krzyża, gdzie podczas solennego nabożeństwa, odśpiewano pieśni religijne, a na koniec *Te Deum laudamus*. Następnie w szkolnej sali, wspaniale przyozdobionej biustami N. Pana, Królów polskich i najznakomitszych pisarzy naszych, młodzież zgromadzona wysłuchała deklamacyi, wygłoszonej przez jednego z kolegów swoich, poczem p. dyrektor Michna, ze stanowiska historycznego, skreślił działalność Rudolfa I, jego walkę ze Słowianami na polach morawskich i od tego czasu przejście Rakuz, Styryi, Krainy i t. d., w posiadanie Habsburgów. Niemniej wykazał młodzieży wszystkie dobrodziejstwa przez N. Pana Polakom wyświadczone, zachęcając ją do wdzięczności dla szlachetnego Monarchy. Również i X. Piwowoński, katecheta szkoły, w nader treściwej i ciepłej przemowie, w krótkich skreślił obrazkach pobożność Rudolfa I i ową stałość i wierność dla Krzyża i Kościoła, jaką się cała Dynastya przez 6 wieków odznacza. Na zakończenie uroczystości pod kierunkiem nauczycieli pp. Henryka Waciegi i Karola Drozdowskiego, odśpiewała młodzież hymn ludu i *quodlibet*, złożony z różnych Krakowiaków.

Szkoła na Piasku obchodziła również w dniu tym uroczystość 600-letniego panowania Habsburgów nabożeństwem, które celebrował administrator parafii św. Szczepana, X. Jan Bobek w asystencyi X. katechety Machnickiego. Po odśpiewaniu *Te Deum* i hymnu ludowego, przemowę do dziatwy miał X. Machnicki, a następnie dyrektor szkoły p. Jan Balcarczyk, poczem zgromadzenie wydało trzechkrotny okrzyk „Niech żyje!“ W końcu nastąpiły stosowne deklamacye i odśpiewano kilka pieśni.

— **Z powodu nalecialych przez parę dni śniegów** w wielu ulicach i na trotoarach przechód jest utrudniony, mało jednak dotąd stróże kamieniczni zajmują się uprzątnieniem tych przeszkód.

— **Bochnia** 23 grudnia. W dniu 21 obchodziły uroczyście wszystkie tutejsze szkoły 600-letnią rocznicę wstąpienia na tron dynastyi Habsburgów. Wobec bardzo licznego zgromadzenia odprawionem zostało o godzinie 9 w Farze solenne nabożeństwo, poczem młodzież z swymi nauczycielami udała się do ozdobnie przystrojonej sali, gdzie uroczystość zakończyła deklamacyami i odpowiedniemi śpiewami. Kierownik szkoły p. Wroński miał przemowę do uczniów tłómacząc powód uroczystości, a następnie uczeń 2 klasy opowiadał kilka zdarzeń z życia Rudolfa Habsburskiego. Nauczyciele i nauczycielki udali się w końcu do starosty p. Wazla, aby monarsze w tym dniu pamiętnym złożyć życzenia.

— **Dąbrowa** dnia 21 grudnia. W dniu dzisiejszym odbyło się tu uroczyste nabożeństwo na pamiątkę 600-letniej rocznicy panowania domu Habsburgów. Po nabożeństwie udała się dziatwa szkolna i zaproszeni goście do sali szkolnej ubranej w flagi austryackie i polskie. Jeden z grona nauczycieli miał przemowę do dzieci, tłómacząc im znaczenie tej uroczystości, zachęcając dziatwę do przywiązania dla domu Habsburgów, wspomniał im, że w poszarpanej Polsce ta tylko jej część (Galicya) doznaje swobód. Następnie dzieci miały deklamacye a druga kończyła się mniej więcej słowy:

„W sześćsetną rocznicę domu Habsburskiego
Postanówcie wspierać ucznia ubogiego.“

Poczem tenże sam nauczyciel zwracając się do obecnych gości — prosił ich, a mianowicie starostę p. Zygmunta Rogójskiego, X. Ludwika Konika kan. i proboszcza, oraz Dra Wędkiewicza, by na pamiątkę dnia tak uroczystego zawiązali komitet wspierający ubogie dzieci. Na co panowie ci chętnie się zgodzili i oświadczyli się z gotowością założenia Stowarzyszenia ku wspieraniu ubogich uczniów. — Na ten cel złożył inżynier z Królestwa Polskiego 3 złr., p. Trzeciecki burmistrz 2 złr., nauczyciel 20 ct., N. stare paletko.

— **Radomyśl** 21 grudnia. Dnia dzisiejszego, tj. 21 grudnia odprawiło się solenne nabożeństwo na uroczystość 600-letniej rocznicy panującego domu Habsburgów. Trzech księży równocześnie odprawiało Mszą św. wobec zgromadzonego ludu, który zapełnił cały Kościół i wobec urzędów miejscowych. Miły był widok, gdy młodzież szkolna przy tej uroczystości, przystępowała do komunii św. — i ten akt religijny na pomyślność N. Pana ofiarowała.

— **Meran** 22 grudnia. Czas mamy ciągle szkaradny, deszcze, śniegi, mgły, a słońca nie widać tygodniami. Naturalnie, że powietrze takie nie może wpływać na zdrowie, dlatego obecnie osób tu niewiele. Trudno było przyjechać z powodu wylewami przerwanej komunikacyi, a kto mógł, uciekał z Meranu. Z znajomych jest tu tylko małe kółko: pp. Klobassowie, p. Franciszkowa Łubieńska z synem, p. Konstantowa Górska z córką, ks. Cecylia Lubomirska z córką, dla drugiej swej córki ks. Karolowej Radziwiłłowej, która jest obecnie nieco mniej fizycznie cierpiącą, a według zdania Dra Tappeciusa, stan jej znajduje się na lepszej drodze i jest wszelka nadzieja zupełnego wyzdrowienia. Małżonek jej, ks. Karol, zachorował niedawno mocno; zatelegrafowano do braci i matki księcia. Księżna przyjechała z córką, oraz książę Ferdynand i X. prałat Edmund. Po naradach lekarzy ma być książę Karol przewieziony do Bonn; lekarze rokują mu rychły powrót do zdrowia. Z figur politycznych jest tu: jenerał Tottleben, gubernator z Wilna wraz z rodziną i przepędzi całą zimę, słaby na astmę. Dzienniki wysyłają go ciągle do Paryża.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karola Zygadło, za zamiar kradzieży; Karolinę D.czyńską, za kradzież drobiu; Jana Cygana, za kradzież beczki; Walentego Piekarza, za kradzież obuwia; Salomona Weinera, za kradzież dzwonków do sanek; Jana Wójcika, za kradzież konewki blaszanej; Jakóba Macińskiego, za gwałt publiczny i za kradzież; Józefa Ożoga, za kradzież surduta; Adama Kołodziejczyka, za kradzież kapelusza; Klemensa i Julię małżonków Samborów, za kradzież worka z kośćmi; Antoniego Muszyńskiego, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Stanisława Bijałda, za kradzież kaftana kortowego; za pijaństwo 20 osób.

W sobotę po południu Ignacy Tyrała, grabarz spadł na ulicy Basztowej z wozu, na którym jechał nietrzeźwy, i mocno się uszkodził, tak, że musiano go odwieźć do szpitala.

Repertuar teatralny.

We czwartek 28go: *Bąk za bąkiem* (*Schwabenstreich*). Po raz trzeci.

W sobotę 30go: *Trzpiot* (*Tête de Linotte*), komedya w 3 aktach pp. Barière i Gondinet, przełożył z francuskiego Jan Arwin. Po raz pierwszy.

W niedzielę 31go: *Dwa Światy*, Oktawiusza Feuilleta, przekład Z. Sarneckiego.

W poniedziałek 1go stycznia: Kościuszko pod Racławicami, Lassoty.

We wtorek 2go: *Trzpiot* (*Tête de Linotte*). Po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 23go grudnia pogoda; term. od —3·0 doszedł do +1·7 C. D. 24go w nocy i we dnie obfity śnieg, także d. 25go przed południem, zaś d. 26go cały wieczór deszcz; term d 24go od —0·4 spadł na —2·2 C., d. 25go od —2·8 doszedł do —0·2 C., zaś d. 26go od —3·5 do +3·5 C. Barometr stał d. 26go bardzo nisko, odtąd zaczął wracać do góry; o godz. 7ej rano d. 27 stan jego był 732·6 millim., term. —0·4C. — Wiatr ciągle zachodni.

— We czwartek 28go: Młodzianków mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wystawa Szkiców w hotelu Drezdeńskim. Na Wystawę Szkiców nadeszły konkursowe rysunki kartki tytułowej zbiorowego pisma „Gladyator.“ Konkurs będzie rozstrzygnięty w sobotę dnia 30 grudnia. Wystawa stanowczo będzie zamknięta w sobotę dnia 30 grudnia. — Sprzedaż pozostałych szkiców po zniżonej cenie.

Chromolitografie obrazków, które zarząd Towarzystwa św. Łukasza przygotował na premie dla swych akcyonaryuszów za rok obecny, rozmiarów dużej książki do nabożeństwa, przedstawiają postacie czterech patronów Polski i Rusi, otoczone ozdobnemi ramkami w charakterze średniowiecznych miniatur. Dobrze zrobił zarząd Towarzystwa, ogłaszając je, albowiem brakuje w handlu obrazków świętych polskich, których zagraniczne fabryki nie reprodukują. — Za wzór do wykonania, wzięto obrazy średniowieczne krajowego pędzla, jako najpewniejsze typy chrześciańskiej sztuki. ŚŚ. Wacław i Wojciech wzięci są z obrazów katedry krakowskiej, św. Kaźmierz z jego współczesnego portretu w kościele parafialnym w Krośnie, jedynie św. Mikołaj jest utworem samodzielnym dzisiejszej sztuki, a pozostał Towarzystwu z ogłoszonego przed latu konkursu, na którym nagrodę otrzymał artysta warszawski p. Adryan Głębocki. Nie mogły to być kopie dobre na dziś — gdyby nie zastósowano się do wymagań dzisiejszych, — poprawiając rysunek figur, — a zachowując typ i uczucie starego obrazu. Ale jeżeli musimy pochwalić zamiary Towarzystwa św. Łukasza, jakie miał, wydając te obrazki, to zasługa największa przynależy litograficznemu zakładowi p. Salba, który je nad podziw starannie reprodukował. Sądzimy, że mogą one wszędzie wytrzymać sąd najwybredniejszy tak co do dokładnego zastósowania jedenastu kamieni, których użyto przy odbiciu każdego obrazka, jak doboru farb i czystości odbicia. Każdego uderzyć musi w oczy staranność wykonania, ale tylko znający się na trudnościach chromolitografii zrozumieć może ile litografia Salba, dając tak piękne reprodukcye, pokonała trudności. Zarząd Towarzystwa św. Łukasza, zachęcony tak pięknym rezultatem, zamyśla rozpocząć publikacyę obrazków na większą skalę w tymże zakładzie, i to tem więcej, że jak się dowiadujemy, p. Salb sprowadził prasę pospieszną konieczną przy rozwinięciu wydawnictwa chromolitograficznego na większą skalę. Jakżeby było pożądanem, aby raz przestać płacić zagranicy za miliony reprodukcyj chromolitograficznych, któremi kraj nasz się posługuje.

Głosy zagraniczne o artystach naszych.

Prasa polska nie zbiera dosyć starannie głosów zagranicznych o artystach polskich, które oddają im zwykle sprawiedliwe uznanie. Żeby choć część zaniedbania w zbieraniu tych głosów zagranicznych o artystach naszych powetować, podamy tu najpierw kilka ustępów z dzienników wiedeńskich z czasu, kiedy obraz Hipolita Lipińskiego „Przygotowania do procesyi“ był wystawionym w Wiedniu. Nadmienić tu najpierw wypada, że p. Lipiński popełnił błąd, oddając swój obraz na wystawę austryackiego *Kunstvereinu* w czasie, kiedy jednocześnie była w Wiedniu Wystawa międzynarodowa, na której obraz jego byłby się spotkał z większą liczbą znawców i amatorów. Potężna protekcya jakiej doznawała Wystawa między-narodowa musiała koniecznie wpływać na odmienny nieco sposób uznania, jakie krytyka oddawała dziełom jednej i drugiej wystawy. Mimo jednak całego zbiegu niekorzystnych dla p. Lipińskiego okoliczności wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie, a w szczególności *Fremdenblatt*, *Presse*, znany krytyk piszący do *N. fr. Presse*, *N. Wien. Tagbl.* i inne odzywają się o jego utworach a w szczególności o jego „Przygotowaniach do procesyi“ bardzo sympatycznie i z wielkiem uznaniem. Wszystkie podnoszą przedewszystkiem mistrzowskie wykonanie tła architektonicznego, a ze zdania ich o innych szczegółach tego obrazu, jak i z wzmianek o innych obrazach tego artysty, podajemy następujące ustępy:

„Talent H. Lipińskiego, mówi sprawozdawca *N. fr. Presse*, występuje w wielkim jego obrazie rodzajowym „Przygotowania do procesyi“ w całej pełni. Charakterystyka figur nie pozostawia nic do życzenia. Autor traktował wszystko z równem zamiłowaniem i oddał trafnie każdy szczegół. Nadzwyczaj zajmującą jest architektoniczna część obrazu, przedstawiajająca portal kościoła.“

„W weselu chłopskiem a szczególnie w „Przygotowaniach do procesyi“, mówi sprawozdawca *Presse*, zaimponował nam prawdziwie H. Lipiński mistrzowstwem swem w przedstawianiu scen rodzajowych i ludowych. W „Przygotowaniach do procesyi“ tło architektoniczne jest szczególnie pięknem. Insygnia kościelne i wszelkie do kultu należące przedmioty są klejnotami kolorystycznemi. Jasne oświetlenie obrazu umiał artysta szczęśliwie zmoderować, a tłum osób obfituje w bardzo sympatyczne motywa. Żeby autor uszlachetnił jeszcze cokolwiek indywidualizowanie figur, mógłby się stać powszechnie ulubionym malarzem.“

Sprawozdawca *Fremdenblattu* (L. H-i.) podnosi przedewszystkiem piękność tła architektonicznego i umiejętny sposób traktowania scen tłumnych. Dzieci tylko wydają mu się „altklug“, ale pochodziło to może ztąd, że nie badał nigdy różnicy między sprytem i żywością pauprów krakowskich a mniej ożywioną fizyonomią i ociężałemi ruchami dzieci miast niemieckich.

Najszerzej rozwodzi się nad obrazem artysty naszego Paweł Kartak. Wspomniawszy poprzednio o „Królowej Waldlieb“ Riegera i „Nixach“ Kraya, pisze dalej: „Trzeciem głównem dziełem wystawy jest obraz znanego artysty polskiego H. Lipińskiego „Przygotowania do procesyi.“ Przedmiot dzieła jest ściśle narodowym, ale staje się przez to zrozumialszym dla ludzi obcej narodowości, że go Lipiński nie szuka w mniej dla nich przystępnych dziejach narodu, ale w najbardziej zajmujących mo-

tywach życia ludowego, które umie wybrać zręcznie i z wielkim przedstawić wdziękiem. Przypominam sobie zawsze jeszcze z wielką przyjemnością zajmujący obraz wiosenny tego samego autora, z którego dawniej zdawałem sprawę, a w którym artysta z wielkiem powodzeniem przedstawił scenę wiosenną w ogrodzie polskiego właściciela dóbr. Jego „Targ" na Kleparzu i inne utwory zjednały mu już zasłużoną sławę. W najświeższym obrazie widzimy postęp w wielu kierunkach. Obraz ten przedstawia nam obecną scenę procesyi. Podobny przedmiot traktował także malarz Battaglia, ale zagranał w szczegółach tłumu. P. Lipiński postąpił sobie bardzo rozumnie, że główną scenę tłumnej procesyi zepchnął na drugi plan. (Sprawozdawca przypuszcza tu mylnie, że to są resztki przechodzącej procesyi, którą widać przez bramę od strony Małego Rynku Red.) Tem spokojniejszemi, charakterystyczniejszemi, bardziej zajmującemi i pociągającemi widza ku sobie są małe grupy, które oczekują przybycia procesyi przy wejściu do kościoła." (Tu następuje szczegółowy opis znanych grup obrazu.) „Przepych narodowy, malownicze ubiory szlachty i ludu, złoto przedmiotów kościelnych błyszczące w promieniach słońca, wielobarwne chorągwie, bogata ornamentyka architektury gotyckiego kościoła, — wszystko to zlewa się pod pewną ręką Lipińskiego tak pod względem kompozycyi, jak i kolorytu w całość pełną harmonii i działa potężnie na widza. Wszędzie panuje pełność i świeżość życia ludowego. Z powagą starców kontrastuje przyjemnie wesołość młodzieży, a wszystko razem zdradza niewątpliwie twórczy duch i zamiłowanie artysty w wytwarzaniu rzeczy chwytających za serce. Obraz Lipińskiego należy do dzieł po mistrzowsku wykonanych i stawia go w rzędzie najdoskonalszych malarzy rodzajowych."

Nowe książki.

(L) *Dzieła dramatyczne Szekspira w skróceniu opowiedziane z przytoczeniem celniejszych ustępów przez Stanisława Koźmiana.* Poznań druk i nakład Jarosława Leitgebera. Znakomity tłomacz dzieł Szekspira, któremu zawdzięczamy większą i piękniejszą połowę zupełnego przekładu wielkiego dramaturga, powziął myśl, która zrazu wydaje się zbyt oryginalną, niemal dziwaczną, lecz gdy weźmiemy książkę do ręki, przekonywamy się dopiero, jak myśl ta jest praktyczną i pożyteczną. Znać postacie Szekspira i treść głównych jego kreacyi, jest to jedna z pierwszych potrzeb początkowego nawet wykształcenia literackiego. Ale Szekspir nie jest do czytania dla wszystkich — ma ustępy niedorzeczne, rażące, niekiedy nieprzystępny i w wielu miejscach niezrozumiały. Dla młodzieży zwłaszcza i dla tych, wszystkich, którzy chcą coś wiedzieć o Szekspirze, a nie mogą się zabrać do takiego studyum, jakiego wymaga jego odczytanie w całości — opowiada p. Koźmian treść celniejszych dramatów, przytaczając piękniejsze ustępy w tłomaczeniu swojem. Pierwsza część obejmuje dramaty historyczne: Król Jan, Król Ryszard II, Król Henryk IV, Król Henryk V, Król Henryk VI, Król Ryszard III, Król Henryk VIII. Spodziewać się należy, że ciąg dalszy nie zatrzyma się na tem i w przyszłych częściach wyda podobnie opowiadanie dramatów i komedye Szekspira w tej przystępnej, nauczającej i ponętnej formie.

Raiffeisen i jego spółki włościańskie. Poznań, nakładem Leitgebera. Na innem miejscu podniesiono już w dzienniku naszym znaczenie twórcy nowego systemu spółek włościańskich, który idzie o lepsze z Schulzem z Delitsch. Z nad Renu, gdzie spółki Raiffeisena istnieją przeważnie, poczęły się one rozszerzać w innych prowincyach Niemiec, a mianowicie wśród polskiego ludu na Szląsku. W Poznańskiem tą sprawą bardzo się zajmują — tam też wydano broszurę objaśniającą cały system, którą polecamy wszystkim gorliwym o dobrobyt i postęp ludu wiejskiego.

Teatr.

Wbrew praktykowanemu oddawna u nas zwyczajowi, nowa sztuka ukazała się tym razem na krakowskiej scenie nie w sobotę, lecz wczoraj, w drugie święto Bożego Narodzenia. I słusznie. Jestto bowiem sztuka, należąca pod wszystkiemi względami do kategoryi utworów scenicznych t. z. „świątecznych," a niezmordowany i zdolny tłumacz sztuk francuskich p. Arwin, przełożywszy na nasz język utwór pp. Grangé i Lambert-Thiboust p. t. *Złodziejka*, dobrze się zasłużył scenie, bo przysporzył niezbyt obfitemu u nas repertuarowi sztuk „ludowych" rzecz bardzo pożyteczną i moralną a tak efektowną, iż zaręczyć prawie można, że przepełni ona zawsze teatr, jak przepełniła go wczoraj szczelnie, od góry do dołu. Już-to co do efektów scenicznych, trudno ich nagromadzić w jednej sztuce więcej, niż nagromadzono w *Złodziejce*. Są tam zbrodnie, od których włosy powstają na głowie, są charaktery czarniejsze smoły piekielnej, są sytuacye rozdzierające serca, chociażby te były nawet kamiennemi, i targające nerwy, choćby te miały moc i grubość postronków, są tawerny pijackie, są jaskinie złodziejskie i zbójeckie, a w nich zastawione okropne dla niewinnych ofiar sidła, są nawet konie i powozy, słowem wszystko, czego tylko ciekawość, żądna wrażeń zapragnąć może. Są wprawdzie natomiast i wielkie braki w fakturze i budowie sztuki: liczne „obrazy," z których się składa, w niedość ścisłym zostają z sobą związku organicznym, liczne osoby zjawiają się częstokroć na scenie, skoro ich tylko dla akcyi potrzeba, jak *Deus ex machina*, na zawołanie; są pokrewności liczne, bez których śmiało obejśćby się można, ale bądź co bądź, cała ta galerya obrazów i osób dąży *per crucem ad lucem*, przez straszliwe perypetye — do bardzo dobrej i zbawiennej myśli moralnej, że zbrodnia zawsze musi znaleźć karę a cnota nagrodę, o co też głównie w sztukach ludowych chodzić powinno. Tego też nie więc powtarzamy raz jeszcze, że *Złodziejka* jest bardzo dobrym i pożytecznym dla repertoaru sztuk „niedzielnych" nabytkiem, wczoraj zaś przyjętą była przez publiczność pełnemi zapału oklaskami.

Najwięcej ich oczywiście dostało się w udziale pani Hofmanowej, która dużą i pełną niesłychanych trudności rolę tytułową, rolę kobiety, która przez miłość dla swego dziecięcia staje się „Złodziejką" cudzych dzieci dla zysku, a przez fatalną omyłkę sprzedaje własną córeczkę, potem zaś przez długie cierpienia całego życia jest ofiarą straszliwej pomsty niebios — odegrała z właściwym sobie talentem i natchnieniem, umiejąc ją i uszlachetnić i wznieść do wyżyn prawdziwego tragizmu. Po niej p. Żelazowski, jako zbrodniarz Atkins, zyskał najwięcej uznania, bo też udowodnił w tej roli, że i t. z. „czarne charaktery" potrafi oddawać z prawdą i miarą prawdziwie artystyczną. Panna Kaliszyska była bardzo sympatyczną Heleną, przybraną córką lorda, rzeczywiście zaś dzieckiem „Złodziejki," umiejąc każdej fazie tej roli właściwe nadać cechy. Doskonałymi też byli: p. Frenkel, jako ciemny, choć trochę komiczny policman Jakobson i p. Wołodkowicz jako Pibrock, zepsuty życiem, pełen figlów złodziejaszek, ale szlachetnego serca łotrzyk londyński. Wszyscy inni artyści grali przyzwoicie i umiejętnie, nie wyłączając nawet statystów, w zachowaniu się których na scenie widać było wyraźnie rozumną i gorliwą rękę biegłej reżyseryi, tak wszystko razem szło gładko, że nawet sceny przez sztukę „luźne" odbywały się składnie, raźnie i naturalnie.

Onegdaj odegrano w teatrze „Gęsi i Gąski" p. M. Bałuckiego. Sztuka ta ulegała poprawkom autora, które w niej zmodyfikowały pewne, zbyt rażące karykaturalne rysy. Teatr był pełen i publiczność manifestowała uczucia swoje dla autora i dla gry artystów częstemi oklaskami. *L. K.*

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożyli: J. Balcarczyk, dyr. szkoły miejskiej na Piasku 2 złr.; *Opłatek 1882*: z Buczacza 2 złr., z Inwałdu 16 złr., z Łopuszki 5 złr., z Chlebowa 10 złr., ze Stopnic 4 złr. 50 c., Ludka 10 złr., T. Z. 50 c., Benożyna 10 złr., St. Feintuch 2 złr., Henryk Feintuch 2 złr. 50 c., u państwa R.....ów 5 złr. 43 c., z ulicy Grodzkiej L. 13 II 2 złr., od p. L. Siemieńskiej 1 złr. 50 c., składka br. Bronisł. Lasockich 11 złr., Chrzanów 5 złr. 50 c., Tarnów 10 złr., Łyszkowski 4 złr. 50 c., Zebrane w tygodniu przy zbiorach 60 złr. jako czysty dochód z wieczorka Mickiewiczowskiego.

Dla weteranów polskich z r. 1831 złożyli: p. Benożyna 10 złr., Dr. F. Obtułowicz z Buczacza 2 złr.

Na zakład św. Kazimierza w Paryżu nadesłała p. Benożyna 10 złr.

Dr F. Obtułowicz z Buczacza nadesłał 2 złr. dla rodziny ś.p. Marki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 84 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·40 marek (7 złr. 84 cent.); owies za 100 kilo. po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); rzepak za 100 kilo. 29 marek (17 złr. — cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem zł.	c.
1882						
Od 11 do 20go grudnia 1882 r.	233,458	46	58 022	68	291,481	14
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,794 527	06	2,162,284	92	9,956,811	98
Razem	8,027,985	52	2,220,307	60	10,248,293	12
1881						
Od 11 do 20go grudnia 1881 r.	215,480	82	65,436	51	280 917	33
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,287,021	46	1,642,848	87	8,929,870	33
Razem	7,502,502	28	1,708,285	33	9,210,787	66

Peszt 20 grudnia. (*Targ zbożowy*). Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 09 45 — 09·50 na 81 kilgram. po 09·90 — 09 95 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7 30 09 50, owies na 41 — 43 kilog. 6 10 9 50, kukurudza nowa na 74 kil. po 5 30 — 6·—; proso po 6·15 — 6·50; rzepak po 13 25 —·—; Olej po —·— —·—, spirytus po 30 50 30 75 złr.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Rzymu o pobycie tam p. Giersa: „Oczywiście, że przyjazd p. Giersa ożywił tutejsze poselstwa zagraniczne. Badano się wzajemnie, szpiegowano i wiele mówiono na ucho. O ile sięgają moje wiadomości, to nietylko podróż p. Giersa wywołała silniejszy w świecie dyplomatycznym ruch, ale przedewszystkiem tę ważną, pierwszorzędną okoliczność, że obecnie ks. Bismark przeważnie, niemal wyłącznie począł zajmować się sprawami zewnętrznemi. Jest on znowu w fazie, że tak powiem, zagranicznej; kiwa ręką z lekceważeniem, kiedy mu wspominają o ustawach dotyczących losu robotników lub państwowego socyalizmu, a z największem zajęciem rozprawia o położeniu zewnętrznem, co niejednego męża stanu niemałą napawa obawą, a dla nikogo wygodnem nie jest. Łamano sobie i łamią dotąd w świecie dyplomatycznym głowę, z powodu burzy prasowej wywołanej artykułami *Gazety Kolońskiej*. Jaki cel miał w tem wszystkiem odludek warzyński? Prawdopodobnie nie mylą się ci, którzy przypisują ten manewr obawom z powodu, jak twierdzą, wzrastających wpływów rosyjskich w pewnych sferach wiedeńskich. Są tacy, którzy mówią, że wprost mierzono w hr. Kalnokiego.

Tutaj w kołach niemieckich, nie tają, że ten minister stał się *persona ingrata* w radziwiłłowskim pałacu i już nawet eskontują bliskie jego, jak mniemają, ustąpienie, tem prawdopodobniejsze, że podobno nie zupełna panuje między nim a innemi państwowemi w Austryi czynnikami harmonia. Mówią tu dalej, że p. Giers próbował w Warzynie zwrócić uwagę ks. Bismarka na tak zwane polskie rządy i polskie wpływy w Wiedniu i usiłował nakłonić go do przeciwdziałania im, podobno jednak bezskutecznie; *le chancelier a fait la sourde oreille.*

Do Rzymu p. Giers przybył z gotową punktacyą traktatu rosyjsko-włoskiego, w którym znajdowały się najpiękniejsze dla Włoch obietnice, a między innemi Albania. Nie mogę zaręczyć, ale rozpowszechniona jest tu wieść, iż jednocześnie przybył do Rzymu w największem *incognito* król rumuński, bardzo obecnie z Berlina niezadowolony i zwracający się w stronę Petersburga. Pan Giers przedłożył p. Manciniemu swój projekt traktatu — minister wziął go *ad referendum.*

Poselstwo niemieckie nie zaspało jednak sprawy, i ambasador Keudel natychmiast złożył panu Manciniemu inny projekt traktatu z punktacyą wprost przeciwną rosyjskiej. Wobec tego p. Mancini rozchorował się, a p. Giers wyjechał do Sycylii, nic nie wskórawszy. Oto, co tu sobie opowiadają, za co pewnie ręczyć nie mogę, lecz co — jak twierdzą ludzie zwykle dobrze poinformowani — ma za sobą wiele prawdopodobieństwa. Dodać winienem, o czem wiem już dokładnie, że p. Giers wyrażał się bardzo uprzejmie o Austryi i dodawał: o wszystkich uzbrojeniach Rosyi dowiaduję się dopiero przez Berlin, bo ja sam nic o nich nie wiem."

Z Wilna donoszą do różnych dzienników o tajemniczem zniknięciu Żylińskiego, exkomunikowanego administratora dyecezyi wileńskiej. Już poprzednio donoszono o chorobie umysłowej apostaty, która miała się objawiać niepokojem i niesłychaną pychą; zwłaszcza podczas pogrzebu siostry, którą kazał grzebać Żyliński z monarchiczną pompą. Wiadomo, że dwaj wspólnicy Żylińskiego zmarli nienaturalną śmiercią: Tupalski zamordowany i w kawałki posiekany przez swego służącego, a Niemeksza samobójstwem w stanie obłąkania. Jeśli się potwierdzi wieść o zniknięciu Żylińskiego, kwestya uregulowania stosunków dyecezyi wileńskiej stanie się tem bardziej naglącą.

Monde, który nas dziś doszedł, przynosi następujący telegram z Rzymu: „Wiadomości podane przez *Germanię* o układach rosyjskich w Watykanie uważane są tutaj w kołach katolickich jako nieprawdziwe i natchnione optymizmem." Doniesienie to potwierdza całkowicie nasze zdanie wypowiedziane powyżej o punktach mniemanego traktatu.

Telegramy własne „Czasu."

Peszt 27 grudnia. Następca tronu zamierza udać się z swą małżonką w podróż do Grecyi. W Tryeście przygotowano w celu przewiezienia dostojnej pary statek „Miramare."

Paryż 27go grudnia. Reclus, wyczytawszy w dziennikach, że zostawać ma z księciem Krapotkinem w stosunkach, jako dowódzca ruchów anarchistycznych, napisał do p. Rigot, sędziego śledczego w Lyonie, że gotów jest stawić się każdej chwili, jeśliby mu proces wytoczyć zamierzano.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 grudnia. Posiedzenie uroczyste Rady miejskiej zgromadziło liczną publiczność. W świątecznie przybranej sali posiedzeń, burmistrz miasta miał przemowę o znaczeniu dzisiejszego obchodu jubileuszowego; w podniosłych słowach wśród grzmiących oklasków powiedział, że miasto Wiedeń po wszystkie czasy stało wiernie, z gotowością do ofiar przy Habsburgach. Zakończenie mowy przyjęto okrzykami na cześć domu cesarskiego. Cesarz przyjmował deputacyę miasta Wiednia; burmistrz miał gorącą mowę składając N. Panu adres. Episkopat dolno- i górno-austryacki z Arcybiskupem Ganglbauerem na czele składał N. Panu powinszowania.

Wiedeń 27 grudnia. Cesarz w odpowiedzi na przemówienie burmistrza wiedeńskiego powiedział: Sprawia mi to błogie uczucie, że w dniu tak pamiętnym dla mej rodziny, odbieram powinszowania i hołd od zawsze mi wiernego miasta stołecznego Wiednia. Wiedeń od czasów cesarza Rudolfa wzrastał ciągle pod troskliwą pieczą mych przodków, aż doszedł do dzisiejszej swej wielkości i znaczenia, i cieszę się, że i za impulsem danym przezemnie rozpoczął się nowy rozkwit Wiednia pod kierunkiem Rady jego miejskiej. Z prawdziwą wdzięcznością uznaję, że miasto Wiedeń w dobrej i złej dobie zawsze wiernie stało przy mej dynastyi. Gdy sobie uprzytomnię, jak przez sześć wieków lud w zgodzie i wspólnych usiłowaniach z panującymi przebywał bez zachwiania się wszelkie koleje losu, nabieram ufności w przyszłość, bo wiem, że dobre tradycye przejdą do dalszych pokoleń. Oświadcz pan ludności wiedeńskiej moje podziękowanie i wyraz mej niezmiennej łaski.

Wiedeń 27 grudnia. Minister wojny zachorował na mocny kaszel; zmuszony pozostać w łóżku, powierzył załatwianie spraw służbowych podczas swej choroby naczelnikowi sekcyi Vlasits.

Wiedeń 27 grudnia. Ze wszystkich krajów koronnych nadchodzą doniesienia o uroczystych obchodach z powodu jubileuszu dynastyi cesarskiej, które świadczą o wierności i przywiązaniu ludów.

Paryż 21 grudnia. Senat zmniejszył subwencyę na szkoły o 1 milion.

Rzym 27 grudnia. Aresztowanych za demonstracye z powodu wykonania wyroku na Oberdanku, skazano na kilkodniowy areszt.

Rzym 27 grudnia. Kardynał Simor uzyskał audyencyę pożegnalną u Papieża i pożegnał się następnie także z Jacobinim.

Bukareszt 27 grudnia. W Izbie deputowanych prezes ministrów, zapytany, jakie rząd zająć zamierza stanowisko wobec konferencyi mającej się zebrać w sprawie dunajowej w Londynie odpowiedział: wszystkie gabinety robią Rumunii nadzieję, że będzie przypuszczoną do konferencyi.

Petersburg 27 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* mówi: Dzienniki zagraniczne zajmują się wiele układami między rządem rosyjskim a Stolicą apostolską, które zdają się przybierać korzystny obrót. Rezultat układów jedne dzienniki przesądzają, drugie go obniżają — potrzeba przestrzedz, aby sprawy tej nie przesądzano. Wobec niewzruszonych dogmatów, tradycyj i zasad Kościoła rzymskiego z jednej, a cywilnych i administracyjnych interesów i praw państwa z drugiej strony, jest tylko miejsce do praktycznych transakcyj, które opierając się na faktycznych kwestyach, wymagają umiarkowanych intencyj od osób powołanych do przeprowadzenia spraw delikatnej natury. Leon XIII okazał się ożywionym tem dobrem usposobieniem, na które też odpowiedział podobnie cesarski gabinet. Mniemamy, że taki jest charakter odbywających się obecnie rokowań, które mogą usunąć zachodzące trudności i przywrócić dobre stosunki między władzą duchowną a cywilną. Zgoda ta okazuje się teraz wobec ruchów socyalnych potrzebniejszą, niż kiedykolwiek. Szukać w tych rokowaniach czego innego, byłoby dobrowolnem łudzeniem się.

Dublin 27 grudnia. Aresztowanego skutkiem własnego oskarżenia się Westgata, wypuszczono na wolność, prokurator oświadczył bowiem, że nie mógł on brać udziału w zamordowaniu Cavendisha.

Kair 27 grudnia. Dekret chedywa, orzekający degradacyę Arabiego i spólników odczytano na podwórzu koszar, w obecności uwięzionych i małej liczby zgromadzonych osób. Skazanych odesłano dzisiaj na wyspę Ceylon. Dziennik urzędowy ogłosi dekret określający czas trwania ich banicyi.

Kursa — Wiedeń 27-go grudnia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 15 — Renta srebrna 76 90. — Renta złota 95—. 6% Renta złota węgierska 118·60 — Losy z roku 1860 130— — Akcye Banku Narodowego 828 — — Akcye kredytowe 288·80 Londyn 119 35 — Dukaty 5·67. — Napoleony 9·48½. — Lombardy 137·30.— Losy 1864 roku 167 20. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 159 50. — Anglo-Bank 117·— Obligacye indemn. galicyjs. 97·50. — Losy prem. węgierskie 114 25 — Akcye kolei Koszycko-Bogumińskiej 142·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 197·25 6% Listy zast. hipoteczne 100·50. — Marki 58 60 Ruble 116·50.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·75 — Renta węgierska 85·60. 4% Nowa renta papierowa 90·70 złr.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 27-go grudnia. 1882 roku. — Banknoty austryac. — ·—. — Krótki Wiedeń —·— Krótka Warszawa —·—. Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.45 rano	9.15 wiecz.	10.40 wi...
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.35 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.48 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	poś...
Lwów odjazd:	4.48 rano	4.33 wiecz.	10.3...
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.14 po poł.
Kraków przyjazd 8.30 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 grudnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 —	117 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 85
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 44	9 51
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 40	98 30
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 50
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 25	101 25
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 40	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 75	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	297 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 23 grudnia

	płacą	żądają
Obligi długu państw.		
4⅕% Renta papierowa	75 95	76 10
4⅕% „ srebrna	76 7	76 35
4% „ złota	94 9	95 10
4½%, Losy z roku 1854 po 250 złr	118 —	118 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 50	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	167 —
Losy Como-Renten	40	42
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	96 —	107 —
Bukowińskie	98 —	100 —
Galicyjskie	97 50	98 —
Morawskie	103 —	104 50
Niższo-austryackie	104 50	106 —
Wyższo-austryackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7%	97 50	98 50
Węgierskie	97 75	98 25
Węgier. z klauz. 1867	94 75	95 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 8	133 20
6% Renta węgierska złota	118 45	118 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 75	117 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	217 50	218 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 20	285 50
„ „ węgierskie . 200 „	274 25	274 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	200 —	201 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	860
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	—
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank . . . . 100 „	112 20	112 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	141 —	141 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	107 40	107 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	166 75	167 —

		płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	571 —	572 —
Elżbiety	210 „ „	207 75	208 25
Linz-Budweis	200 „ „	— —	—
Salzburg-Tyrol	200 „ „	177 50	178 —
Ferdynanda Nordbahn	1000 „ „	2692	2697
Franciszka Józefa	200 „ „	192 75	193 25
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	294 —	294 50
Koszycko-Oderberg	200 „ „	142 50	143 5
Lwowsko-Czern.Jassy	200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr.	200 „ „	197 25	198 —
„ „ Lit. B	200 „	214 25	214 75
Rudolfa	200 „	162 25	162 75
Siedmiogrodzka I	200 „	157 75	158 25
Staats-Eisenb.-Gesell	200 „ „	340 —	340 50
Südbahn (Lombardy	200 „ „	137 40	137 70
Theisbahn (Cisańska)	200 „ „	248 50	249
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	157 —	157 75
„ Nord-Ost	200 „ „	157 7	158 25
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	160 75	161 25
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	15 lat	—	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne		119 —	119 25
5% „ „ „ papier.	33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego	18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „	20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „	36 lat	101 50	102 —
5½% „ złote	36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		97 50	98 50
5% „ „ nowe	37 lat	97 50	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.		100 25	100 75
6% „ „ Włość. „		101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.		101 35	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt		100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit	34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut		100 —	102
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	93 70	94
Alföld-Fiume	200 „ „	94 25	94 75
„ Em. 1874	200	93 60	— —
Donau-Dampfsch.	100 i 200 „ 6%	— —	—
Elżbiety	100 „ 4½%	98 25	98 50
„ Em. 1869	300 „ „	98 25	98 50

		płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	100 90	101 20
„ Em. 1870	200 „ „	100 25	100 50
„ 1972	200 „ „	100 90	101 20
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „ „	100 70	101 —
Eperies. Tarn. węg. część	300 „ „		—
Ferdyn. Nordb. m. kon.	4½%	103 —	— —
„ „ wal. austr.	„	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion. 1882	„	— —	106 —
„ poż. 1876 r.	100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	101 25	101 40
„ Em. 1873	200 „ „	101 —	—
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	99 30	99 60
„ II „ 1871	300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872	300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb.	200 „ „	95 75	96 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	92 25	92 50
„ II „ 1867	300 „ 4%	99 50	100 50
„ III „ 1868	300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872	300 „ „	— —	93 50
Nordwestb. austr.	200 „ „	102 0	102 30
„ „ Lit. B.	200 „ „	100 9	101 20
„ „ Em. 1874	200 „ „	— —	— —
Rudolfa	300 „ „	99 50	100 —
„ Em. 1869	300 „	99 20	99 50
„ Em. 1872	300 „	99 20	99 50
„ Salzkam. gut. zł.	300 „	117 50	118 5
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	90 0	90 20
Staatseisenbahn	500 fr. 3%	175 75	175 50
Süddahn (Lombardy)	500 fr. 3%	133 75	134 25
„ „	200 złr. 5%	118 —	118 30
Theissb.-Gesell.	„ „	98 75	99 25
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	91 75	92 —
„ „ II Em.	200 „ „	88 2	89
„ Nordost	200 „ „	89 50	89 75
„ „ złotem	200 „ „	112 2	113 —
„ Westbahn	200 „ „	— —	96 —
„ „ Em. 1874	200 „ „	— —	95
Losy.			
5% Donau Regul.	złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	123 75	124 2
„ Węgierskie	„ 100	113 25	113 75
„ Tureckie	fr. 400	25 50	25 80
Kredytowe	złr. 100	74 —	174 50

		płacą	żądają
Clary	złr. 40	37 75	38
4% Donau-Dampfsch.	„ 100	108 —	1 85
Insbrucku	„ 20	22 75	22
Keglewicha	„ 10	19 —	—
Krakowskie	„ 20	19 40	19
Ofner (miasta Bu	„ 40	—	39
Palfy	„ 40	34 75	35
Rudolfa	„ 10	19 —	19
Salma	„ 40	52 50	—
Salzburgskie	„ 20	23 75	24
St. Genois	„ 40	46 —	47
Stanisławowskie	„ 20	24 25	25
4½% Tryesteńskie	„ 100	127 —	127
4% „	„ 50	64	65
Waldsteina	„ 20	27	27
Windischgrätza	20	36	36
Waluty			
Dukaty ważne		5 67	
20 frankówki		9 47	
Imperyały rosyjskie		9 76	
Funty szterl. angielskie		11 90	
Liry tureckie złote		10 76	
Marki niemieckie za 100 marek		58 50	
Rubel papierowy za 100		116 —	

Lwów 22 grudnia

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	
4% „ „ „ „	89 25	
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 70	
6% „ „ Banku hip. gal.	100 50	
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	
5% Oblig. indemn. gal. 5% podat.	97 40	
6% „ pożyczki krajowej	100 75	

Warszawa 22 grudnia

	rub.	kop.	rb.	k.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	
kupon	—	—	—	
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	
kupon	—	—	023	

OBWIESZCZENIE.

L. 16872. (3058 2 3)

C. k. Ministerstwo rolnictwa podaje niniejszem do wiadomości, że w czasie przyszłorocznego peryodu stanowienia (1883), stanowić będą w galicyjskim rządowym zakładzie stadników w Drohowyżu dwa ogiery pełnej krwi, a to:

A) dwunastoletni ogier gniady „Gamecock" po Buccaneer od Game Pullet po Chanticleer;

B) sześcioletni ogier gniady „Lohengrin" po Justice to Kisber od Diwidende.

Taksa stanowienia wynosi:

a) co do „Gamecocka"
od klaczy pełnej krwi 100 złr.,
od klaczy pół krwi 50 złr.;

b) co do „Lohengrina"
od klaczy pełnej krwi 50 złr.,
od klaczy pół krwi 25 złr.

Wolne od tej opłaty są klacze pełnej krwi po ojcu w kraju chowanym lub od takiejże matki, jeżeli klacze te są w posiadaniu obywatela austryackiego i w biegu o nagrodę rządową lub na innych kursach ku podniesieniu chowu koni w Austro-Węgrzech, albo same pierwszą otrzymały nagrodę, albo wykazać się mogą produktem, któryby takie odniósł zwycięstwa.

Na żądanie właściciela klaczy, wolną jest zmiana ogiera za ewentualną dopłatą różnicy pomiędzy daniną niższą, a późniejszą wyższą, taksą od nowo obranego ogiera.

Zgłoszenia klaczy do stanowienia tymi ogierami, mają być wniesione najdalej do d. 31 stycznia 1883 r. w rządowym zakładzie stadników w Drohowyżu.

Później wniesione zgłoszenia tylko o tyle mogłyby być uwzględnione, o ile liczba przeznaczonych dla każdego ogiera klaczy, nie byłaby pokrytą zgłoszeniami w czasie wniesionemi.

Pomiędzy zgłoszonemi klaczami, klacze krajowe mają pierwszeństwo przed zagranicznemi, klacze pełnej krwi przed klaczami półkrwi.

Zgłoszenia co do klaczy półkrwi uwzględnione mogą być tylko o tyle, o ile co do ogiera dotyczącego niezgłoszono już tyle klaczy krwi pełnej, ile tenże wogóle ma stanowić.

Na żądanie właścicieli klaczy, klacze ich mogą być umieszczone w stajniach rządowego zakładu stadników, za złożeniem podstajennego po 5 złr. od klaczy za cały czas umieszczenia.

Na żądanie właścicieli klaczy i na ich koszt i niebezpieczeństwo, dostarczy rządowy zakład stadników, owsa, siana i słomy, tudzież ludzi do obsługi dla klaczy, jeżeli by właściciel tychże nie wolał sam o to się postarać.

Odnośne życzenie co do stajni, furażu i ludzi do obsługi, objawić należy zaraz przy zgłoszeniu.

Gdyby właściciel klaczy do ich obsługi swoich ludzi ustanowił, ludzie ci znajdą bezpłatne umieszczenie w lokalnościach zakładu, a za opłatą mogą brać udział w menażu żołnierzy. W takim razie jednak poddać się muszą istniejącemu w zakładzie porządkowi domowemu i rozkazom komendanta.

Oprócz należytości za stanowienie i podstajennego, należy się od każdej klaczy po 5 złr. dla personalu stajennego zakładu.

Wojskowy weterynarz zakładu dozorować będzie bezpłatnie obsługę i pielęgnowanie klaczy, szczególnie przy ozrebieniu i stanowieniu i zajmie się również bezpłatnie ich leczeniem w razie choroby.

Wszelkich innych wyjaśnień udzieli na żądanie rządowy zakład stadników w Drohowyżu.

Z c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń, dnia 30 listopada 1882 r.

OBWIESZCZENIE.

L. 183. (3054-2-3)

W c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy

jest do wydzierżawienia

arena teatralna,

składająca się z sali widzów, sceny, lóż, galeryi i **20** pokoi z odpowiedniemi sprzętami, na sezon **1883** lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w **10%** ofiarowanego czynszu i dowody uzdolnienia, przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **w terminie do 31 stycznia 1883 r.**

c. k. Komisya zdrojowa w Krynicy.

OBRAZKI Świętych

Największy nasz skład obrazków świętych od najozdobniejszych do najtańszych, na pojedyncze sztuki i na setki, sprzedajemy po cenach najtańszych, a przy większych partyach odstępujemy stosowny rabat, także **OBRAZY WIELKIE do OŁTARZY i CHORĄGWI** oraz wszelkie artykuły religijne polecamy Wielebn. Duchowieństwu i Szanow. Publiczności. Na prowincyę odsyłamy odwrotnie.

Kutrzeba i Murczyński
[2884] **w Krakowie.** [13-20]

Z d. 3 stycznia otwartym zostanie

kurs malowania

na drzewie, materyi i skórze.

Celem kursu będzie zastosowanie artyzmu do przemysłu na wzór zagraniczny i produkowanie różnych ozdobnych a pożytecznych wyrobów.

Uczennice nie dość w rysunku biegłe, przyjęte będą najpierw na przygotowawczy kurs rysunków, prowadzony w odpowiednim kierunku.

Lekcye odbywać się będą w każdą środę i sobotę od godz. 2 do 4 popołudniu.

Opłata k artalna 12 złr.

Wpisy zaczynają się od 28 grudnia.

Adres szkoły: *ulica św. Marka Nr. 8, II piętro.* (3092-1-3)

Dyrekcya Młynów Królewskich

hr. Konstantego Reya w Krakowie

zakupuje

wszelkie gatunki zboża, prócz owsa jakoteż produkta strączkewe, z odstawą do stacyi kolejnej lub komory granicznej — lecz tylko z pierwszej ręki od producentów samych,

zarazem uprasza,

aby listy do niej adresowane, po polsku były pisane, gdyż żaden z urzędników tej Dyrekcyi po niemiecku nie rozumie — listy zatem niemieckie bez odpowiedzi pozostać muszą. (3082

Poszukuje się również uzdolnionego maszynisty.

POSZUKUJE SIĘ

PIANINA

w dobrym stanie. Adres ulica Długa Nr. 4, wsklepie korzennym (3087-1-2

Obwieszczenie.

We wtorek dnia 2go i w piątek dnia 5go stycznia 1883 r., każdym razem o godz. 10ej przedpołudniem, odbędzie się w drodze licytacyi, w c. k. zakładzie potrzeb wojskowych w Podgórzu, sprzedaż wszystkich zapasów otrąb i odpadków. (3094-1-3)

C. k. magazyn potrzeb wojskowych.

Kraków 24 grudnia 1882 r.

Hercyńskie kanarki

w różnych gatunkach są do sprzedania w hotelu Londyńskim. Pobyt tylko przez 4 dni. (3085-1-3)

Sondermann, ptasznik z gór Hercyńskich.

Posesya w Warszawie,

w bardzo zaludnionej części miasta, mająca 36.000 ł. kw. z domem mieszkalnym drewnianym i murowaną piekarnią, dobrze procentującą i wyrobioną klientelą, z powodu słabości zdrowia jest do sprzedania. Miejscowość ta jest odpowiednią do rozwinięcia piekarni na wielką skalę. — Reflektanci z kapitałem około 40,000 rubli, raczą się zgłosić do *W. Maryi Moeller*, ul. Marszałkowska, Nr. 56. (3086-1-2)

Posadzki

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (3083-1-8)

Maurycy Langrock,
kantor przy ul. Grodzkiej, pod Nr. 46.

---

20 sztuk pięknych 1-rocznych

cielat

nabyć można w dobrach Zassów pod Czarną. (3070-4-1)

Dr CHABLE *ul. Vivienne 36 w Paryżu*

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne i czyści krew.**

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. (2623-8-32)

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorcye, utraty nasienia i upławy białe.**

ZMIANA LOKALU.

Od wielu l t istniejący handel perełek, guzików i strojów do kapeluszy pod firmą

M. Mayerhofer

w Wiedniu, VII, Siebensterngasse 7, znajduje się od początku **stycznia 1883 r.**

w Wiedniu, VII, Kirchengasse Nr. 11.

Zarazem polecam swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunek **koralików, guzików, spinek, sprzączek i strojów koralikowych** do kapeluszy damskich, tudzież nowości: **broszki z czarnego jetu, kolczyki, naszyjniki i t. d. i t. d. — hurtownie i częściowo.** (3043-2-5)

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

Z dniem 1 styczn a 1883 r., wychodzić będzie co środę w Bytomiu (Beuthen O. S.) czasopismo polityczne pod tytułem:

„Goniec Górnoszlązki."

Silna wiara ludu rozumiejącego „czego nam potrzeba" wiele zdziałać może, dlatego w tym duchu do Was Bracia się odzywam, jako tyloletni pracownik na tej niwie, a na tak **ważnym i opuszczonym posterunku.** Cena kwartalna na początach wynosi jednę markę. (2999-3-3)

Stanisław Przyniczyński.

POSZUKUJE SIĘ

Kazimierza syna Szczepana Ćwiklińskiego,

dawniej zamieszkałego w Kucharach w Galicyi. Ktoby o nim wiedział, gdzie się znajduje i czy żyje, raczy donieść listownie o tem siostrze *Anieli z Ćwiklińskich Skorobogatowej* w Mławie, w Królestwie Polskiem. (3050-3-3)

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw **ZATWARDZENIU**

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

W Krakowie także u pp. Trauczyńskiego i Konstantego Wiszniewskiego. 1917 4 4

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada........	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek........	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2448-22-)

H. Nitribitta w Krynicy.

KRYNICKI

balsam aromatyczny

składa się z różnych żywicznych rozgrzewających i wzmacniających środków roślinnych. **Wciera się** kilkadziesiąt kropel w miejsce bolące lub osłabione rano i wieczór.

Skutecznie działa w cierpieniach żołądka i kiszek: uśmierza bóle, wzmacnia cały narząd trawienia, oprócz tego koi wszelkiego rodzaju bóle nerwowe, reumatyczne i t. d. (2383 6-6)

Do nabycia: w **Krakowie** w aptece pod Barankiem u. p. *Wiktora Redyka*, a we **Lwowie** u pana *Piotra Mikolascha.*

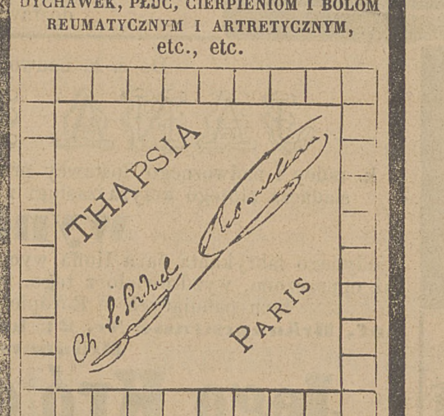
PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusnie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

W Krakowie w apt. K. Wiszniewskiego. (1771-14-)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego bielowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2397-98)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

NAJTANSZE PISMA LUDOWE

„CHATA" i „NOWINY"

(Rocznik czternasty)

wychodzić będą w roku 1883, jak dotąd, co czwartek na przemian **w drukarni Ludowej we Lwowie.**

Zawierać będą: *żywoty Świętych i znakomitych ludzi, opisy podróży, wiadomości z historyi polskiej, powiastki, wiersze, wiadomości naukowe, o sprawach krajowych, o gospodarstwie, rady lekarskie, wyjaśnienia rozporządzeń i wiadomości polityczne, wreszcie drobne wiadomości, zagadki, szarady.*

Całoroczni prenumeratorowie obu tych pism otrzymują bezpłatnie

Kalendarz „Chaty".

Cena prenumeraty „*Chaty*" i „*Nowin*" (razem) wynosi:

w państwie austryackiem 2 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową
„ niemieckiem 3 „ 50 „ (6 marek) „ „ „

Roczniki w tomach broszurowanych z lat ubiegłych posiada Redakcya w zapasie i rozsyła takowe zamawiającym za złożeniem 80 ct. od tomu. — Jestto najtańsze pismo ludowe. Otrzymuje bowiem czytelnik rocznie dwa tomy po 26 arkuszy druku i kalendarz. (3053-3-8)

Z początkiem grudnia r. b. rozpoczął się nowy rocznik pisma wydawanego dla rodzin polskich pod nazwą:

ŚWIAT POWIEŚCIOWY

TYGODNIK BELLETRYSTYCZNY.

Pismo to wychodzące obecnie rok czwarty, zdobyło sobie zaraz z początku swego istnienia tak znaczne koło czytelników, iż dziś śmiało twierdzić możemy, że przyjęło się na naszej glebie i rozkwita po całym kraju.

Świat powieściowy, łącząc przyjemność z pożytkiem, odznacza się znakomitym wyborem powieści oryginalnych i tłumaczonych, oraz nowelli i humoresek, które mogą być bez obawy czytane w każdem kółku familijnem, a wskutek rozszerzonego koła czytelników w Galicyi, mając teraz byt u siebie ustalony, nie potrzebuje się oglądać na cenzurę rosyjską.

Mimo to nie myślimy wskazywać teraz drogi, jaką dalej iść zamierzamy — ani wyliczać znanych autorów i szumnych tytułów różnych prac, które w tece posiadamy — ponieważ postanowiliśmy zamieszczać i nadal takie tylko utwory, które zdrowe i pożyteczne ziarna w sobie mieszczą.

Nowy rocznik Świata powieściowego, który się teraz rozpoczyna w grudniu r. b., wychodzić będzie w każdą niedzielę, na pięknym papierze w formacie in 4to, w kolorowej okładce, i obejmować będzie:

Powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych pisarzy — nowelle — poezye — humoreski — fraszki, oraz wiadomości artystyczne i literackie.

Do każdego zeszytu dodawaną będzie kolorowa okładka, zawierająca dotychczasową rubrykę To i owo, w której czytelnik znajdzie dział humorystyczny, oraz ogłoszenia handlowe i przemysłowe. (2809-3-)

W pierwszym numerze nowego rocznika rozpocznie się druk nader interesującego i zajmującego utworu pod tytułem:

Tajemnice wielkiego świata.

Prenumeratorowie, którzy ten nowy rocznik od 1 grudnia zamówią, otrzymają gratis wszystkie numera wyszłe w grudniu b. r. (to jest zapłacą za trzy miesiące a otrzymywać będą to czasopismo przez cztery miesiące do ostatniego marca 1883 roku).

Warunki prenumeraty we Lwowie i Krakowie:

kwartalnie 2 złr. — półrocznie 4 złr. — rocznie 8 złr.

Prenumerować można na prowincyi we wszystkich pocztach i księgarniach, a najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem podpisanego wydawcy.

W. Maniecki
we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 7.

DER BAZAR

Illustrirte Damenzeitung.

29. Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der **colorirten Modenbilder** 2½ Mark (in Oesterreich nach Cours).

Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen. (3051-3-4)

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc*, jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT I K°.

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi w krótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.

SKŁAD W PARYŻU, 8. ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (3010-1-9)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. 2453-93-)

WYSZŁY JUZ
nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej

KALENDARZE

na 1883 rok

układu *A. Nowoleckiego.*

1) **Illustrowany Powszechny** zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej, jarmarki, tabelka stemplowa, pociągi na kolejach żelaznych, przepisy pocztowe, telegramy, wyciąg ciągnienia losów, tabelka procentowa, wartość monet, tabelka wartości kuponów, alfabetyczny wykaz należytości stemplowych, taryfa podatku konsumcyjnego dla m. Krakowa, genealogia panującej familii Cesarskiej, urzędownie upoważnieni w Galicyi inżynierowie i architekci.

Część literacka zawiera w sobie: W dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia; Jan Sobieski, wiersz Maryi Ilnickiej; Jan III Sobieski, życiorys; Odsiecz Wiednia 1683; Kij karbowany przez J. Stellę-Sawickiego; Walka Chrześciaństwa z barbarzyństwem przez X. Waleryana Serwatowskiego; Szlachectwo, wiersz (pisano w Narczyńsku); Ze smutnej przeszłości przez T. S.; Jan Zapolski król węgierski i pobyt jego w Polsce; Śmierć Ludwika II Jagiellończyka pod Mochaczem; Na drogę życia, wiersz; Nasze dzieci przez S.; Z niedawnych dziejów Hercogowiny przez J. Grz.; Rok po roku; Ogłoszenia firm krakowskich. **Cena 60 cnt.**

2) **Dla ludu** (z 5 drzeworytami) **25** c. 3) **Scienny na dużym arkuszu 25** c. 4) **Scienny biurkowy** drukowany na kartonie **25** c 5) **Pugilaresowy** zawierający w sobie oprócz świąt kościoła rzymsko-katolickiego i grecko-katolickie, oraz: Odsiecz Wiednia Jana Sobieskiego; tabelka stemplowa, kolei żelaznych, poczt i telegramów, **25** c. 6) **Kieszonkowy** (miniaturowy) **18** c. (oprawny w skórkę lub jedwab **40** c.

Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i w składach piśmiennych materyałów. **Skład główny** w Wydawnictwie przy rogu ul. Gołębiej i Wiślnej pod Nr. 9, drugie piętro. (2710-5-)

OBWIESZCZENIE.

L. 1685. [3059 2-3]

Wydział Reprezentacyi powiatowej Nowotarskiej ogłasza niniejszem, że budżet na rok 1883 wydatków na potrzeby Rady i drogi powiatowej, jest każdego czasu do przejrzenia w Biurze Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego.

Nowytarg, d. 18 grudnia 1882 r.

Zastępca Prezesa:
Karol Laur.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

(1688 51-)



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

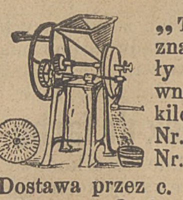
jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (2758-4-)

Patentow. szrótownik i młynek



„TERNO" kilkakrotnie odznaczony, w Europie patent., cały z żelaza i lanej stali, niezrównany w działalności (600—1500 kilo na dzień) trwa bardzo długo. Nr. I. (do ruchu ręcznego) **75** złr. Nr. II. (do ruchu siłą) **95** złr. — Dostawa przez c. k. uprzywil. fabrykę machin **Krauss & Co.** w **Wiedniu** (Währing). (1913-4-5)



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

piece regulacyjne do napełniania

firmy (2912-20-

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu, jak i francuskie z najpierwszych fabryk, najtaniej i w największym wyborze (2984-6-15)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Nici irlandzkie, (2251-12-)
Fil d'Alsace,
Bawełna do robót drutowych,
Przędza francuska,
Mohair w wszystkich odcieniach
Bawełna paryska,
Nici na szpulkach,
Bawełna kordonkowa,
Wełna biała i kolorowa,

najlepsze u

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Rozsyłka pocztowa. Ludwik Seel w Joslowitz rozsyła 5 kilo opłatnie jabłka maszanckie 2 złr., ogórki stoł. z grzyb. złr. 2·50, korniszony z kukur. złr. 2·50, ogórki sol. z chrzan. złr. 2, mixed. pikles złr. 3, musztardę wywoz. 3. (2787-13-15)

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (2971-7-50)

wino wyskokowe (słodkie) po	złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich . .	„ 2·80
„ „ „ „ na wety . .	„ 2·20
śliwowicę (starą)	„ 3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel w nnic w **Werschetz** (w poł. Węgrzech).

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I.



Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Kamaszki damskie skórkowe** z podwójnemi podeszwami od złr. **3·75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **bucików z cholewkami dla chłopców** tudzież **pilśniowych pantofli** po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary darmo i opłatnie. (3017-89-)

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienia się.

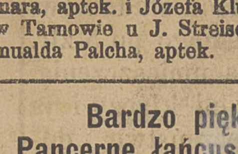
---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** 2433-87-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Bardzo piękne podarki!
Pancerne łańcuszki do zegarków,



których trudno odróżnić od prawdz. złota, z 5 letniem poręczeniem, prawdz. w ogniu pozłacane.

Oryginalny wiedeński łańcuszek pancerny z patent. obrączką i haczykiem zł. **3. Damsk. łańcuszek** gustow. i modny z frendzlą zł. **3·50. Kwit poręczenia:** Należytość za łańcuszek zwracam, jeżeliby w przeciągu 5 lat zczerniał.

Wysyłka za zaliczką. (2929 3-5)

M. Munk jr., w Wiedniu, I, Wollzeile 35.

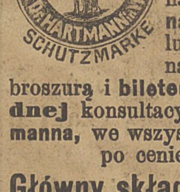
Dr. Hartmanna

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi u mężczyzn i upławom u kobiet

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać Dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 86 c.**



Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (3018-31-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej prospekt na dwutygodniowe czasopisma pod nazwą: „Przegląd rzeszowski" i „Kuryer rzeszowski".

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*